

## Położenie ludności rodzimej powiatu sztumskiego w świetle statystyk powstałych w wyniku uchwały Biura Politycznego KC PZPR z lipca 1950 roku dotyczącej polityki wobec ludności autochtonicznej

Przedmiotem moich rozważań jest ludność rodzima powiatu sztumskiego. Podstawowym powodem, dla którego zainteresowałem się tym terenem, jest specyfika struktury społecznej mieszkańców powiatu, ukształtowana po 1945 r. Powiat sztumski po drugiej wojnie światowej ponownie wszedł w granice państwa polskiego, był on bowiem składową Ziemi Odzyskanych. Od 1772 r., po pierwszym rozbiórce Polski, znajdował się kolejno w granicach Królestwa Prus, Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. Antypolska polityka niemiecka w znaczącym stopniu wpłynęła na ludność polską tego terenu, która mimo to zachowała swój język oraz kulturę, silnie osadzoną w wierze katolickiej. W powojennej rzeczywistości powiat sztumski, jak wiele mu podobnych, stał się obiektem migracji ludzi odrębnych kultur i środowisk. Nowe życie rozpoczęli tu wspólnie z autochtonami osiedleńcy z centralnej i południowej Polski oraz przesiedleńcy z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, utraconych na rzecz Związku Radzieckiego. Zbiorowości te miały stanowić trzon nowej społeczności powiatu, od samego początku jednak integracja tych grup nastroczała nowej władzy wielu problemów.

Inna przyczyna mojego zainteresowania tą grupą społeczną wypływa z faktu, że stanowiła ona znaczny procent w ogólnej liczbie ludności rodzimej województwa gdańskiego. W świetle danych pochodzących ze spisu powszechnego z 1950 r. województwo gdańskie zamieszkiwały 50 843 osoby pochodzenia autochtonicznego. Największy odsetek tej grupy, 43,7 proc. (22 213 osób), zamieszkiwał na terenie Gdańska, drugim co do wielkości skupiskiem ludności rodzimej był

powiat sztumski – ok. 16,3 proc. (8276 osób)<sup>1</sup>. W badanym okresie był to powiat typowo rolniczy: 72 proc. mieszkańców mieszkało na wsi (z czego 43,7 proc. stanowili autochtoni), a tylko 28 proc. w mieście (z czego autochtoni stanowili 34,8 proc.). Autochtoni stanowili ok. 40 proc. ogółu mieszkańców, byli przy tym zwartą, jednorodną i hermetyczną grupą, co miało niebagatelne znaczenie dla integracji społecznej.

We współczesnej historiografii problematyka ludności rodzimej powiatu sztumskiego jest ujmowana w szerszym kontekście rzeczowym lub geograficznym. Autorzy, tacy jak Zbigniew Osękowski<sup>2</sup>, Zenon Romanow<sup>3</sup> czy Hieronim Szczegóło<sup>4</sup>, w swych opracowaniach podejmują badania nad dziejami ludności rodzimej w skali całego kraju, natomiast Maciej Hejger<sup>5</sup> i Leszek Belzyt<sup>6</sup> zawężają obszar zainteresowań do Pomorza Gdańskiego. Przy okazji analizy kolejnych zjawisk i procesów, którym podlegają autochtoni w powojennej historii Polski, rodzimi mieszkańcy powiatu sztumskiego stają się jedynie elementem statystycznym. O ile w skali kraju takie działanie jest zrozumiałe, o tyle w skali byłego województwa gdańskiego – nie do końca uzasadnione. Byłe województwo gdańskie, które ostateczny kształt granic zyskało w 1946 r., stanowiło konglomerat powiatów różniących się od siebie pod względem przynależności terytorialnej sprzed 1939 r.<sup>7</sup> Powiaty: sztumski, lęborski, malborski, elbląski, kwidziński oraz teren byłego Wolnego Miasta Gdańska najdłużej znajdowały się poza granicami państwa polskiego. Mieszkający tam Polacy przez prawie dwa wieki doświadczały germanizacji, szczególnie dotkliwej w okresie hitlerowskim. W związku z tym zachowanie autochtonów w powojennej rzeczywistości było odmienne w poszczególnych powiatach. W skali województwa to autochtoni ziemi sztumskiej stanowili, tuż za mieszkańcami Gdańska, największy odsetek tej ludności w województwie. Ze względu na te okoliczności zasadne jest, by ludność rodzima tego powiatu stała się obiektem szczegółowych badań. Tym bardziej że sporo uwagi poświęcił jej wybitny polonista i językoznawca, profesor Henryk Górnowicz. Opisał on gwarę mieszkańców Dolnego Powiśla<sup>8</sup>, charakteryzując ją jako odrębny język, zwany

<sup>1</sup> L. Kosiński, *Pochodzenie terytorialne ludności Ziem Zachodnich w 1950 roku*, Warszawa 1960, Tabela nr 1.

<sup>2</sup> Z. Osękowski, *Spoleczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956: procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994; zob. też: L. Belzyt, *Ludność rodzima na tzw. Ziemiach Odzyskanych i polityka „autochtoniczna” rządu w okresie stalinowskim (1948–1956)*, „Czasz Nowożytny” 1999, t. 6, s. 273–285.

<sup>3</sup> Z. Romanow, *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1960.

<sup>4</sup> H. Szczegóło, *Ziemie Zachodnie i Północne w polityce PZPR w latach 1949–1956* [w:] *Ziemie Zachodnie i Północne w okresie stalinowskim*, red. C. Osękowski, Zielona Góra 1999, s. 19–24.

<sup>5</sup> M. Hejger, *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945–1947*, Słupsk 1998.

<sup>6</sup> L. Belzyt, *Między Polską a Niemcami. Weryfikacja narodowościowa i jej następstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1945–1950*, Toruń 1996.

<sup>7</sup> R. Wapiński, *Pierwsze lata władzy ludowej na Wybrzeżu Gdańskim*, Gdańsk 1970.

<sup>8</sup> Dolne Powiśle to jeden z regionów etnograficznych Pomorza Gdańskiego obejmujący powiaty: kwidziński, suski, sztumski oraz malborski. Oprócz nazwy Powiśle używana jest także nazwa ziemia malborska oraz ziemia kwidzińsko-sztumska. Polska ludność Powiśla mówiła dialektem nazywanym przez językoznawców malborskim.

dialektem malborskim. Przeprowadził on również etymologię nazwisk mieszkańców tego obszaru, dzięki czemu powstała praca niezwykle pomocna dla genealogów<sup>9</sup>. Niniejszy artykuł ma charakter przyczynkarski i stanowi punkt wyjścia do kolejnych badań nad ludnością rodzimą tego terenu.

\* \* \*

W niniejszym opracowaniu podjąłem próbę odtworzenia struktury społecznej ludności rodzimej powiatu sztumskiego w 1952 r. i określenia jej pozycji w społeczności powiatu. W tym celu posłużyłem się zachowanymi źródłami, wykazami ludności autochtonicznej w przekroju socjalnym, sporządzonymi przez prezydium gminne, oraz sprawozdaniem prezydium powiatowego, zatytułowanym „Analiza pracy wśród autochtonów na terenie powiatu sztumskiego”. W latach 1950–1956 administracja wytworzyła szereg dokumentów dotyczących autochtonów, które nie zachowały się w komplecie lub mają charakter wycinkowy. Dla roku 1952 mamy do czynienia z pełnym zbiorem, którego reprezentatywność potwierdzają inne źródła. W związku z tym cezurą wspomniana w tytule pracy została zdefiniowana datą powstania tej grupy materiałów. Niezwykły charakter źródeł pozwolił mi na uwzględnienie szeregu zjawisk z życia społecznego ludności rodzimej powiatu. Szczegółowa analiza ukazała rzetelność ich wykonania, a poufny charakter wskazuje na ich wiarygodność. Ich powstanie było konsekwencją nowej polityki władz centralnych PZPR wobec ludności rodzimej, polityki opracowanej w latach 1949–1950. W tym okresie przystąpiono do określenia skali problemu związanego z ludnością rodzimą na terenie Ziemi Odzyskanych, a następnie wypracowania sposobu rozwiązywania problemów. W efekcie tych działań powstała uchwała KC PZPR z lipca 1950 r.: O zadaniach pracy wśród ludności autochtonicznej i o walce z wypaczeniami linii partyjnej w tej dziedzinie. Ponadto 14 sierpnia 1950 r. Prezydium Rady Ministrów wydało instrukcję w sprawie zadań terenowych organów jednolitej władzy państwowej w odniesieniu do ludności rodzimej na Ziemiach Odzyskanych<sup>10</sup>. Dokument ten nawiązywał do treści uchwały Biura Politycznego KC PZPR i nakładał na wojewódzkie władze administracyjne szereg zobowiązań w stosunku do ludności rodzimej<sup>11</sup>.

Problematyka polityki prowadzonej przez PZPR wobec ludności rodzimej w latach pięćdziesiątych w oparciu o wspomnianą uchwałę cieszy się dużym zainteresowaniem w środowisku historyków. W skali całego kraju zjawisko to badał Zenon Romanow, który w sposób syntetyczny odtworzył mechanizmy towarzyszące

<sup>9</sup> H. Górnowicz, *Dialekt malborski*, t. 1: *Fonetyka, fleksja i składnia*, Gdańsk 1967; *idem*, *Dialekt malborski*, t. 2: *Słownik*, z. 1: A–Ó, Gdańsk 1973; *idem*, *Dialekt malborski*, t. 2: *Słownik*, z. 2: P–Ż, Gdańsk 1974; *idem*, *Słownik nazwisk mieszkańców Powiśla Gdańskiego (Dialektu malborskiego t. 3)*, Gdańsk 1992.

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, 1062, Instrukcja w sprawie zadań terenowych organów jednolitej władzy państwowej w odniesieniu do ludności rodzimej na Ziemiach Odzyskanych, 14 VIII 1950 r., s. 34–42.

<sup>11</sup> S. Senft, *Wojewódzkie władze polityczne i administracyjne wobec ludności rodzimej na Śląsku Opolskim w latach 1950–1959/60*, „Materiały i Studia Opolskie” 1987, z. 62, s. 43; zob. też: B. Cimała, S. Senft, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim w polityce władz wojewódzkich w latach 1950–1956*, „Studia Śląskie” 1994, t. 53, s. 96.

powstaniu wspomnianej uchwały, a następnie poddał ją ogólnej charakterystyce. Jak sam stwierdził, nie była ona wolna od wad: „Sądzę, że należy oddzielić założenia programowe od ich realizacji. Jeżeli pominiemy ideologiczne frazesy, to przedstawiony program mógł przynieść ludności rodzimej wiele korzyści. Problem jednak tkwi w tym, że uchwała ta właściwie nie była realizowana, gdyż nie przeznaczono na ten cel większych środków finansowych. Ponadto od początku sabotowały ją bezpieczeństwo, milicja, wojsko i znaczna część aparatu partyjnego i administracyjnego”<sup>12</sup>. W podobnym tonie uchwałę ocenił Czesław Osękowski: „Na początku lat pięćdziesiątych władze podjęły kolejną próbę włączenia ludności rodzimej w nurt przemian politycznych w kraju. Służyć temu miała realizacja zadań wynikających z uchwały Biura Politycznego KC PZPR z lipca 1950 r. Choć jej treść może wskazywać na troskę władzy o ludność rodzimą, w rzeczywistości dokument oderwany był od realiów życia. Uchwała była typowa dla czasów stalinowskich i poszukiwała winnych nieidentyfikowania się większości autochtonów z polskością”<sup>13</sup>, a także Stanisław Senft: „Dobrze pomyślana, ale fatalnie realizowana głośna uchwała Biura Politycznego KC z lipca 1950 r. o zadaniach i pracy wśród ludności autochtonicznej, zakładająca m.in. proporcjonalny do liczby mieszkańców udział we władzach szczebla lokalnego, zmieniła się w swobodną parodię. Mechaniczne traktowanie wskaźników procentowych i ilościowych jako najważniejszego kryterium oceny prowadziły do pośpiesznego awansowania ludzi przypadkowych i obniżenia jakości kadr kierowniczych. Przyspieszone kursy i szkolenia nie zapewniały zdobycia pełnych, niezbędnych kwalifikacji, natomiast rezonans społeczny takich praktyk dezintegrował jeszcze bardziej obie grupy ludnościowe”<sup>14</sup>. Mimo że realizacja wspomnianej uchwały okazała się administracyjnym i społecznym niewypałem, należy się zgodzić ze słowami Andrzeja Saksona, iż była ona „podstawowym dokumentem, który wytyczał politykę władz w stosunku do ogółu ludności rodzimej zamieszkałej w Polsce”<sup>15</sup>.

Na ten temat powstały również opracowania o charakterze regionalnym, obrazujące sytuację autochtonów w badanym okresie na Śląsku oraz Warmii i Mazurach. Przy tej okazji należy wymienić prace takich badaczy jak: Bogdan Cimała<sup>16</sup>,

<sup>12</sup> Z. Romanow, *Polityka władz polskich...*, s. 114.

<sup>13</sup> Cz. Osękowski, *Ludność rodzima a procesy integracji i dezintegracji społecznej na ziemiach zachodnich i północnych po drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Zachodni” 1995, z. 4, s. 111; *idem*, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956: procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994, s. 116.

<sup>14</sup> S. Senft, *Sytuacja polskiej ludności rodzimej na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1960* [w:] *Polska ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, cz. 2: *Materiały z badań w 1989 r.*, red. R. Rauziński, S. Senft, Opole 1990, s. 29.

<sup>15</sup> A. Sakson, *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*, Poznań 1998, s. 201.

<sup>16</sup> B. Cimała, S. Senft, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim w polityce władz wojewódzkich w latach 1950–1956*, „Studia Śląskie” 1994, t. 53, s. 89–119. W znacznym stopniu przedmiotem rozważań autorów jest polityka PZPR w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, zapoczątkowana uchwałą KC z lipca 1950 r. „Kierownictwo PZPR stosunkowo wcześniej ujawniło swe niezadowolone z postępów i rezultatów polityki integracji. Wyrazem tego stała się opracowana przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR i wydana w lipcu 1950 r. uchwała O zadaniach i pracy wśród ludności autochtonicznej i o walce z wypaczeniami linii partyjnej w tej dziedzinie. Jej treść wskazuje, iż projektodawcy i autorzy orientowali się w ogólnych zagadnieniach ludnościowych, dostrzegali ich złożoność i występujące nieprawidłowości w rozwiązywaniu problemów tej części społeczeń-

Janusz Popera<sup>17</sup>, Stanisław Senft<sup>18</sup>, Andrzej Sakson<sup>19</sup> oraz Marcin Ślaski<sup>20</sup>. Dzięki tym opracowaniom możemy prześledzić podobieństwa oraz różnice w prowadzeniu polityki władz wobec ludności rodzimej w różnych regionach kraju. Ma to niebagatelne znaczenie ze względu na odmienny charakter poszczególnych skupisk autochtonów: Warmiaków, Mazurów czy Ślązaków. To specyfika tych grup społecznych w znacznym stopniu kształtowała politykę władz lokalnych wobec

stwa. [...] Instancje terenowe zainteresowanych województw miały uchwałę tę ukonkretnić. Województwo opolskie przeżywało wówczas okres organizowania władz wojewódzkich, dlatego prace nad wprowadzeniem tej uchwały w życie przebiegały z opóźnieniem. Dopiero 24 listopada 1950 r. KW PZPR w Opolu zatwierdził tekst uchwały O pracy wśród ludności miejscowej. Podkreślano tam rażąco zaniedbania w dotychczasowej polityce kadrowej, gdyż zauważono w niektórych subregionach odwrócone proporcje między obsadą stanowisk kierowniczych a liczbą poszczególnych grup ludności na niekorzyść grupy autochtonicznej” (s. 95–96).

<sup>17</sup> J. Popera, *Kwestia polskiej ludności rodzimej w działalności kozielskiej organizacji PZPR w latach 1950–1956*, „Szkice Kędzierzyńsko-Kozielskie” 1990, t. 3, s. 7–28; *idem*, *Kwestia polskiej ludności rodzimej Śląska Opolskiego w programach partii i stronnictw politycznych 1945–1959* [w:] *Polska ludność rodzima Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej. Materiały z sympozjum naukowego w Instytucie Śląskim w Opolu w dniu 25 listopada 1988 r.*, red. R. Rauziński, S. Senft, Opole 1989, s. 123–134; *idem*, *Postawy polityczne rodzimych mieszkańców Śląska Opolskiego w latach 1945–1956* [w:] *Polska ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, cz. 2: *Materiały z badań...*, s. 203–209. Autor główny nacisk kładzie na lata pięćdziesiąte. Opracowania te posiadają walor źródłowy; ułatwia to badaczom historii ludności rodzimej w innych dzielnicach kraju poruszanie się w materiale źródłowym, będącym wytworem administracji państwowej i partyjnej.

<sup>18</sup> „Uchwała dotyczyła całości ziem zachodnich i północnych, z racji liczności zwartych skupisk autochtonicznych największy ciężar gatunkowy miała zatem na Śląsku Opolskim (woj. opolskie i częściowo katowickie), ponadto na Warmii i Mazurach (woj. olsztyńskie i skrawek białostockiego), Powiślu i terenie b. Wolnego Miasta Gdańska (woj. gdańskie). Treść uchwały wskazuje, iż w gronie jej autorów orientowano się nieźle w ogólnych zagadnieniach ludnościowych, dostrzeżono ich złożoność i występujące nieprawidłowości w rozwiązywaniu problemów [...]. Ukierunkowaniem uchwały dla poszczególnych województw stały się postanowienia tamtejszych instancji terenowych” (S. Senft, *Wojewódzkie władze polityczne...*, s. 41–42).

<sup>19</sup> „Zmiana stosunków politycznych w latach 1948–1949, początkująca okres polskiego stalinizmu, spowodowała wykrystalizowanie się nowej polityki w stosunku do tej ludności. [...] Znamiennym przejawem »nowej polityki« w stosunku do ludności rodzimej był sposób zakończenia weryfikacji narodowej. Jednym z pierwszych przedsięwzięć w realizacji nowej polityki w stosunku do ludności miejscowej, która obejmowała swym zasięgiem ogół Ziemi Odzyskanych, była eliminacja dotychczasowych przywódców tej ludności. Obarczono ich odpowiedzialnością za dotychczasowe niepowodzenia i popełnione błędy w stosunku do ludności rodzimej. [...] W latach 1949–1950 stopniowo wyeliminowano z zajmowanych stanowisk prawie wszystkich działaczy miejscowego pochodzenia” (s. 21–22). „Istotny wpływ na proces stabilizacji społecznej ogółu ludności rodzimej Warmii i Mazur, a w tym szczególnie tych Warmiaków i Mazurów, którzy niechętnie lub wrogo ustosunkowani byli do nowej rzeczywistości państwowej, wywarło szereg nowych przedsięwzięć podejmowanych przez władzę w okresie stalinowskim, w tym również i tych, które dotyczyły ogółu mieszkańców Warmii i Mazur oraz całej Polski. [...] Podstawowym dokumentem, który wytyczał politykę władz w stosunku do ogółu ludności rodzimej zamieszkałej w Polsce, była Uchwała Biura Politycznego KC PZPR z lipca 1950 r.” (A. Sakson, *Polityka władz wobec ludności rodzimej Warmii i Mazur w okresie stalinizmu 1949–1955*, „Przegląd Zachodni” 1990, nr 2, s. 21–33).

<sup>20</sup> M. Ślaski, *Stosunek Mieczysława Moczara – wojewody olsztyńskiego i przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie w latach 1948–1952 – do ludności autochtonicznej Warmii i Mazur*, „Znad Pisy” 2002, nr 11, s. 151–166. Marcin Ślaski w swym opracowaniu w głównej mierze skupia się na postaci Mieczysława Moczara i jego niezwykle drastycznej polityce wobec autochtonów.

nich. W przypadku powiatu sztumskiego mamy również do czynienia z grupą, która w pewnym stopniu jest podobna do wspomnianych wyżej, posiada ona również cechy właściwe tylko sobie. Powyższe opracowania stanowią bardzo ważny materiał porównawczy, pomocny przy badaniach nad problematyką w rejonie Pomorza Gdańskiego.

Materiały archiwalne, za pomocą których starałem się scharakteryzować ludność rodzimą powiatu sztumskiego oraz odtworzyć jej pozycję społeczną, są ściśle powiązane ze wspomnianą uchwałą KC. Ich związek nie wynika jedynie z faktu, że te powstały po jej uchwaleniu, są one również próbą odpowiedzi na problemy zawarte w uchwale. Dlatego też, w przeciwieństwie do wspomnianych badaczy, poddałem uchwałę lipcową szczególnej analizie, biorąc pod uwagę okoliczności jej powstania, a także akcję propagandową, towarzyszącą jej rozpowszechnieniu. Zabieg ten był niezbędny, ponieważ pozwala na pełne zrozumienie źródeł omawianych przeze mnie w drugiej części artykułu. Zachowując chronologię, w pierwszej części moich rozważań postaram się przybliżyć okoliczności powstania niniejszej uchwały. W kolejnym etapie poddam ją szczególnej charakterystyce oraz zobrazuję sposób jej przekazania ogółowi społeczeństwa. Druga część opracowania została poświęcona w całości analizie źródeł, stanowiących podstawę opracowania.

\* \* \*

Przedmiotem niniejszego opracowania jest charakterystyka sytuacji ludności rodzimej powiatu sztumskiego w początkowym okresie lat pięćdziesiątych. Należy jednak zaznaczyć, że na położenie społeczne autochtonów w tym czasie zasadniczy wpływ miały lata wcześniejsze. Zakończenie drugiej wojny światowej i rok 1945 rozpoczynają nowy rozdział w historii powiatu oraz jego mieszkańców. Poniżej w sposób syntetyczny przedstawiłem losy rodzimych mieszkańców ziemi sztumskiej w latach 1945–1950. Był to dla tej ludności bardzo burzliwy czas, a wspomnienia o nim zakorzeniły się w pamięci świadków tamtych dni.

„Powiat sztumski został wyzwolony przez 2 armię uderzeniową pod dowództwem gen. Iwana Fiedunińskiego, wchodzącą w skład 2 Frontu Białoruskiego w dniach 25–27 stycznia 1945 r.”<sup>21</sup>. Tuż przed wkroczeniem Armii Czerwonej ówczesne władze niemieckie zarządziły pełną ewakuację ludności oraz same opuściły powiat w dniu 24 stycznia 1945 r. Część mieszkańców podjęła decyzję o pozostaniu w swoich domach i niepoddaniu się rozkazom ewakuacji. Była to grupa świadomych swej polskiej narodowości przedstawiciele ludności rodzimej. Dla wkraczających wojsk radzieckich teren powiatu sztumskiego, tak jak pozostałe Ziemie Odzyskane, był uznawany za rdzennie niemiecki, w związku z tym i ludność tam się znajdująca była postrzegana przez czerwoarmistów jako Niemcy. Pierwsze dni po wyzwoleniu oraz okres radzieckiej komendantury były początkiem smutnego losu ludności rodzimej powiatu, zarówno tej, która nie opuściła

<sup>21</sup> A. Lubiński, *Sztum i okolice w latach 1945–1948* [w:] *Z dziejów Sztumu i okolic*, red. J. Ryszkowski, Sztum 1997, s. 63; zob. też: AIPN Gd, 04/101, t.5, Kronika ważniejszych wydarzeń na terenie Powiatu Sztum. Wydział „C” KW MO Gdańsk, lipiec 1974 r., s. 3; G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947*, Warszawa 2003, s. 72.

swoich domów, jak i tej, która była zmuszona zawrócić z ewakuacji ze względu na postęp Armii Czerwonej i odcięcie drogi ucieczki. „Gwałty, rabunki, morderstwa miały miejsce prawie we wszystkich miejscowościach. Pietrzwałd gehennę przeżył na początku lutego. W ciągu dwóch dni zamordowano 22 osoby”<sup>22</sup>. „Kiedy wybuchła wojna [...] męża powołali do wojska. Mieszkaliśmy wówczas w Świętej Siekierce, to teraz Mamonowo, powiada Pan? Przyjechałam tu do Pietrzwałdu z dziećmi. Przyszła zima, czterdziesty piąty. Front, Rosjanie. Zgonili nas w jeden kąt domu. W sąsiednim pokoju – pokazuje – zastrzelili rodziców i panią Kleiza. Ciała wyrzucili przez okno na podwórze. Zostaliśmy wywiezieni do Sztumu, a potem do Starego Targu. Choć to niedaleko, to pozwolono nam wrócić dopiero po dwóch miesiącach. Sąsiadom udało się to wcześniej, pogrzebali pomordowanych. Ciał moich zamordowanych rodziców nie mogli nigdzie znaleźć”<sup>23</sup>. Ciała rodziców pani Anny Macugi zostały odnalezione w stercie słomy w stanie rozkładu, kilka dni po ich powrocie do wsi. „Spalkowi, który usiłował obronić córkę, jeden z żołnierzy odciął szablą głowę. Kilkunastoletnią Beatę Ciechanowską ściągnęli z wozu [...]. Jej ciało zostawili straszliwie okaleczone na kupie gnoju. Borzymscy [...] – matka stanęła w obronie napastowanej córki. Otrzymała postrzał w brzuch. Nie zdołała uratować córki ani jej kilkudniowego dziecka”<sup>24</sup>. „W Postolinie zginął we własnym domu od kul Józef Zblewski, a jego żona uderzona żelazkiem w głowę pełnej sprawności umysłowej nigdy nie odzyskała. We wsi Stążki zabito gospodarza Melcera za ukrycie 3 koni. W małej osadzie Kątki wymordowano starców, kobiety i dzieci. Dwunastu mieszkańców zabito w Dąbrówce Malborskiej. Zamordowano ks. Gotfrieda Fuchsa ze Sztumu i E. Rahmela z Pietrzwałdu. Ks. J. Tamm został wywieziony i nie wrócił”<sup>25</sup>. Na porządku dziennym były zabójstwa i gwałty kobiet. Pierwsze dni wolności zostały okupione śmiercią ok. trzydziestu osób. W pamięci rodzimych mieszkańców powiatu dni te kojarzą się ze strachem przed śmiercią własną, bliskich i sąsiadów, obawą przed wywiezieniem w głąb ZSRR.

Rok 1945 to również początek wzmożonej migracji ludzi ze wschodu na zachód i odwrotnie. Na terenie powiatu sztumskiego początek migracji dała ucieczka przed Armią Czerwoną. Wielu jego uczestnikom nie udało się dotrzeć na tereny niemieckie, byli zmuszeni do powrotu na ziemię sztumską. Tym, którzy wrócili, Rosjanie zgotowali piekło na ziemi. Wielu z nich zostało wysłanych na wschód, w głąb ZSRR. Niejednokrotnie zdarzało się, że wśród wysyłanych znajdowali się przedstawiciele ludności rodzimej, uznani przez Rosjan za Niemców. Te dzikie wysiedlenia – tak je nazwano, gdyż miały miejsce przed decyzjami konferencji poczdamskiej – zadały kolejną bolesną ranę oraz wywołały poczucie krzywdy wśród autochtonów. Dla wielu z nich było to niezrozumiałe, tym bardziej że już przed 1945 r. doświadczyli szykan ze strony III Rzeszy walczącej z polskością. Rosjanie rozpoczęli organizowanie wywozek niemalże od początku wkroczenia na teren powiatu. Trwały one do czerwca 1945 r. Często miały

<sup>22</sup> A. Lubiński, *Sztum i okolice...*, s. 66.

<sup>23</sup> J. Ryszkowski, *Świadkowie milczeli [w:] Requiem dla Hrabiego*, red. J. Ryszkowski, Sztum 1997, s. 7.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>25</sup> A. Lubiński, *Sztum i okolice...*, s. 66.

charakter chaotyczny i niezorganizowany, skutkiem czego w szeregach deportowanych bardzo często znajdowali się przedstawiciele ludności rodzimej. Ludność najczęściej kierowano do obozów NKWD w Działdowie i Grudziądzu<sup>26</sup>. „Joachim Dumalski po aresztowaniu 28 stycznia 1945 r. w Miranach pierwszą noc spędził w Pułkowicach, następną w Brachlewie, gdzie przebywał kilka dni. Kolejne noclegi w Trzcianie, Mikołajkach, Dzierzgoniu. Do Susza szła już grupa licząca około 1500 osób. Byli w niej ludzie z Elbląga i powiatu oraz Polacy z robót przymusowych. W Suszu wszyscy spali w hotelu dworcowym. Nocą wybuchł pożar, drzwi wyjściowe były zamknięte, ratowano się skacząc z pierwszego piętra. Ranni nienadający się do dalszego transportu zostali zastrzeleni przez NKWD. Do Działdowa grupa jechała bez jedzenia trzy dni pociągiem. Wielu nie wytrzymało trudów podróży. Stefania Majewska została zabrana z Pułkowic 8–9 marca. Razem z innymi szła do Watkowic, następnie do Sztumu, gdzie był nocleg. Do Kwidzyna szła grupą licząca około 100 osób. Z Kwidzyna do Działdowa dotarła pociągiem. Pod koniec marca była już w Czelabińsku”<sup>27</sup>. Hildegarda Pryszlak wspomina: „W marcu 1945 roku zabrano mnie i jeszcze cztery kobiety. Wcześniej z miasta wywieziono wielu mężczyzn. NKWD nie wybierało – Niemcy, Polacy. Do transportów trafili też niemiecki komunista i więzień obozu koncentracyjnego, który tylko co powrócił do domu. A my? Z okolicznych wiosek zbierano kobiety, było nas gdzieś 80–100. Trasa wiodła przez Elbląg, więzienie w Barczewie, kolejnym etapem był Królewiec. Wreszcie załadowano ich do wagonów. Nie wiedzieli, dokąd jadą. Po wielodniowej gehennie znaleźli się w Baku. Statkiem dopłynęli do Krasnowodzka. Prawie miesiąc minął, jak wyruszyli z rodzinnego Dzierzgonia”<sup>28</sup>. W świetle badań Andrzeja Lubińskiego NKWD w 1945 r. aresztowało „w styczniu 38 osób, w lutym 102, w marcu 60, w kwietniu 5, w maju 2 i w czerwcu 3. [...] W rękach Rosjan znalazło się także 28 członków Związku Polaków w Niemczech i ich trzynaścioro dzieci. Z sześciu aresztowanych duchownych dwóch zabito na miejscu w Sztumie i Pietrzwałdzie, dwóch innych z Postolina i Straszewa zwolniono po paru dniach pobytu w Brachlewie, jednego zwolniono z Działdowa, natomiast jeden został wywieziony do ZSRR i nie wrócił już stamtąd”<sup>29</sup>. „Deportacje ludności polskiej z Pomorza Gdańskiego do ZSRR zakończyły się ostatecznie w końcu kwietnia 1945 r., pozostawiły jednak trwały ślad w psychice ludności cywilnej oraz jej stosunku do Armii Czerwonej”<sup>30</sup>.

Już w pierwszych dniach po wyzwoleniu władze radzieckie rozpoczęły organizację pracy w przejętych gospodarstwach rolnych. Pracowników przymusowych werbowano zarówno spośród przedstawicieli ludności niemieckiej, jak i autochtonów. Do niewolniczej pracy zmuszano głównie mężczyzn w wieku od 15 do 60 lat, ale wśród pracowników zdarzały się też kobiety. Nadzorowali ich radzieccy żołnierze. Na skutek niewolniczej pracy ponad siły przez siedem dni w tygodni,

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 66. Zob. też: J. Ryszkowski, *Świadkowie milczeli...*, s. 10.

<sup>28</sup> J. Ryszkowski, *Świadkowie milczeli...*, s. 9.

<sup>29</sup> A. Lubiński, *Armia Czerwona i NKWD w powiecie sztumskim a sytuacja ludności polskiej w 1945 roku* [w:] *Powojenne losy konspiracji na Pomorzu. Materiały z sesji naukowej w Toruniu w dniu 19 listopada 1994 roku*, red. E. Zawacka, R. Kozłowski, Toruń 1995, s. 165–166.

<sup>30</sup> G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945–1947*, Warszawa 2003, s. 136.



głodowych racji żywniowych oraz brutalnego traktowania pracownicy przymusowi wielokrotnie byli doprowadzeni na skraj wyczerpania fizycznego, zdarzały się przypadki zgonów. Rosjanie ostentacyjnie okazywali swą niechęć do ludności polskiej. Za przykład może posłużyć wypowiedź z sierpnia 1945 r. kapitana rosyjskiego w obecności dwóch Niemców: „Polacy to nasi wrogowie i trzeba ich wybić do nogi”; inny przedstawiciel „bratniej armii” w Starym Targu oświadczył: „Tutejsze tereny aż do Wisły należą do ZSRR i ludność miejscowa, która przyjęła narodowość polską, zostanie wywieziona do ZSRR”<sup>31</sup>. Takie zachowania oraz brak reakcji ze strony władz polskich wpływały negatywnie na stosunek ludności rodzimej do „wyzwolicieli”. To nastawienie dodatkowo potęgował fakt faworyzowania Niemców przez Armię Czerwoną, co nie umknęło uwadze miejscowej ludności. „W dalszym ciągu ma miejsce forytowanie Niemców przez Rosjan. Niemcy uciekają do kolchozów, chroniąc się w ten sposób przed ewentualnym skoszarowaniem w obozie pracy. Należałoby definitywnie ograniczyć zakres działalności gospodarstw sowieckich, uzurpujących sobie prawa do dysponowania siłą roboczą niemiecką bez zezwolenia administracji polskiej. Niemcy, w oczekiwaniu na wysiedlenie, prowadzą robotę destrukcyjną wśród autochtonów, czemu władze administracyjne energicznie przeciwdziałają”<sup>32</sup>. 13 września 1945 r. szef Wydziału Śledczego Komendy Powiatowej MO w Sztumie meldował w piśmie do Komendy Wojewódzkiej MO: „Melduję, że nieznanymi sprawcy dnia 11 IX [19]45 r. w Dzierzgoniu pow. Sztum wywiesili flagę hitlerowską na opuszczony dom oraz wystawili na widok publiczny portret Goeringa. Aresztowano wszystkich Niemców w celu przesłuchania, jednak interwencja władz sowieckich uniemożliwiła takowe [postępowanie], grożąc bronią, wobec powyższego Niemców zwolniono”<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> A. Lubiński, *Sztum i okolice...*, s. 65. „Polityka rządu radzieckiego wobec społeczeństwa niemieckiego w 1945 r. była wypadkową sowieckich interesów politycznych w Niemczech. Władze ZSRR dążyły do objęcia kontrolą całych Niemiec, a przez to rozszerzenia wpływów komunizmu na kraje Europy Zachodniej. Dlatego ważne stało się pozyskanie znacznych kręgów społeczeństwa niemieckiego. Temu celowi służyło zapewne wydanie 15 kwietnia 1945 r. przez Kwaterę Główną Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej dyrektywy nr 1172 »O zmianie stosunku do Niemców«, która umożliwiała powołanie przez radzieckich komendantów wojennych niemieckich burmistrzów i wojewodów. Niemiecka administracja samorządowa istniała między innymi w Lęborku, Słupsku i Darłowie. Zajmowała się głównie aprowizacją, utrzymaniem porządku, organizacją pracy oraz łącznością z władzami wojskowymi. [...] Jak pisze Włodzimierz Borodziej: »w rachubach Stalina do jesieni 1946 r. właśnie były ziemie niemieckie przyłączone do Polski miały stać się – podobnie jak wobec Polski – narzędziem pozwalającym na podporządkowanie społeczeństwa niemieckiego realizacji jego imperialnych celów«” (G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 113–114).

<sup>32</sup> APG, Urząd Wojewódzki w Gdańsku (dalej: UWG), 60, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody gdańskiego za miesiąc maj 1946 r., 3 VI 1946 r., s. 81.

<sup>33</sup> APG, UWG, 372a, Pismo szefa Wydziału Śledczego Komendy Powiatowej MO w Sztumie do Komendy Wojewódzkiej MO, 13 IX 1945 r., s. 114. „W postawach oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej wobec ludności zamieszkującej ziemie nowe obok uwarunkowań politycznych było wiele względów osobistych. Słusznie stwierdził Adam Makowski: »Żołnierze radziecki chcą szybko wzbogacić się i odreagować po trudach wojny, chętniej współpracowali z będącymi ‘na walizkach’ i w pełni od nich zależnymi Niemcami, niż z dążącymi do stabilizacji i zagospodarowania, a więc siłą rzeczy przeciwnymi rabunkom, rozbojom i samowoli Polakami«” (G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 127). Zob. też: A. Lubiński, *Armia Czerwona i NKWD...*: „Sprzyjały temu postawy niewolniczej wręcz układności pokonanych wobec zwycięzców. Duże znaczenie miały też osobiste związki żołnierzy z Niemcami, które niejednokrotnie nakłaniały ich do antypolskich wystąpień. Mieszkańcom Nowego Targu nieznanymi z nazwiska oficerowie sowieccy powiedzieli: »tutejsze tereny aż do Wisły

Pobyt czerwonooarmistów wiązał się również z zaborem mienia poniemieckiego jako reparacji wojennych. Akcja ta była od początku prowadzona bez żadnej kontroli, często w sposób bardzo brutalny i pod wpływem alkoholu. Żołnierze Armii Czerwonej nie dociekali, czy rekwirowane mienie było własnością Niemców, czy może ludności rodzimej. Ci drudzy często tracili swój majątek bezpowrotnie, a interwencje u polskich władz przynosiły mizerny skutek. „Zarówno władze centralne, jak i terenowe wielokrotnie interweniowały u sowieckich władz wojskowych w sprawie rozbierania i wywozu urządzeń przemysłowych oraz samowoli oddziałów. Przykładami takich interwencji były: krytyczna dyskusja na temat zachowań dowódców i żołnierzy sowieckich na tych obszarach podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PPR 27 maja 1945 r., a także list Biura Politycznego KC PPR do Stalina z 11 września 1945 r., pismo premiera TRJN Edwarda Osóbki-Morawskiego z 3 sierpnia 1945 r., a także list Biura Politycznego PPR do Stalina z 11 września 1945 r.”<sup>34</sup> Mimo upływu czasu sytuacja się nie zmieniła, a strona polska nadal interweniowała u władz ZSRR. „W sprawie zachowań dowódców i żołnierzy Armii Czerwonej na terytorium Polski, szczególnie na ziemiach nowych, interweniowały też inne instytucje najwyższych władz polskich. 2 stycznia 1946 r. Ministerstwo Ziem Odzyskanych zwróciło się z pismem do dowódcy Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, marszałka Rokossowskiego oraz ambasadora ZSRR w Polsce, Wiktora Lebediewa. Zażądano skoszarowania oddziałów sowieckich w dużych miastach i ukrócenia ich współpracy z ludnością niemiecką, zastąpienie stacjonujących wojsk frontowych jednostki przybyłymi z ZSRR [...], przyspieszenia repatriacji obywateli ZSRR z Polski, zakazu rekwizycji przedmiotów należących do polskiej ludności cywilnej, powstrzymania alkoholizmu wśród żołnierzy [...]”<sup>35</sup>. Mimo to wojska radzieckie w dalszym ciągu prowadziły działalność łupieżczą. Niejednokrotnie był to rozbój w biały dzień. „Dnia 8 IX [1945 r.] we wsi Mirany gm. Straszewo żołnierze radzieccy skradli na szkodę Marii Leone konia, u Kejtackiego Bronisława 6 gęsi, a ponadto wykopali 1300 kg kartofli, za które nic mu nie zapłacili”<sup>36</sup>. „We wsi Trzciano gm. Straszewo żołnierze radzieccy zabrali Wróblewskiemu Stefanowi 1 hektar skoszonego owsa, a u Elszy Franciszka kopią codziennie kartofle, których mało już co zostało. Sołtys gromady wsi Pierzchowice gm. Straszewo zameldował w urzędzie gminy, że mieszkaniec wsi Pierzchowice, niejaki Mec, żalił się przed nim, iż żołnierze radzieccy zabrali mu konia, gdy powracał z pracy, a ponadto gdy on wyjdzie w pole do pracy, to przychodzą do jego domu żołnierze radzieccy i dopuszczają się gwałtu na jego matce”<sup>37</sup>. Ofiarami tych praktyk byli również repatrianci oraz osiedleńcy. „W powiecie sztumskim żołnierze [radzieccy – przyp. B.G.] rabowali inwentarz żywy z gospodarstw osadniczych, kosili łąki, zbierali plody rolne, ubrania itp., gwałcili kobiety. Nie respektowali żadnych zarządzeń

należą do ZSRR i ludność, która przyjęła narodowość polską, zostanie wywieziona do ZSRR»” (s. 165).

<sup>34</sup> G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 34.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>36</sup> APG, UWG, 372a, Pismo starosty powiatowego w Sztumie do Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 13 IX 1945 r., s. 118.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 118.

władz polskich, a interwencje ludności polskiej u majora NKWD urzędującego w Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Sztumie nie przynosiły żadnych rezultatów”<sup>38</sup>. Wypadki tego typu zdarzały się długo po zakończeniu działań wojennych. „W dniu 5 V 1947 [r.] został dokonany napad rabunkowy na Bronisławę Borkman zam. w Sztum-Polu, zrabowano jej bieliznę i rzeczy osobiste na sumę 370 zł. Napadu, jak się okazało, dokonali żołnierze radzieccy z majątku Kaniewo za namową Szrejtera Jana zamieszkałego w Kaniewie. NKWD Malbork zatrzymała żołnierzy radzieckich, a Szrejter Antoni decyzją Sądu Grodzkiego w Sztumie został przekazany do więzienia w Malborku. Sprawa została skierowana do Prokuratury Sądu Okręgowego w Elblągu dnia 13 V 1947 [r.] celem wydania dalszych decyzji”<sup>39</sup>.

Polskie władze na tym terenie zaczęły się organizować w marcu 1945 r. W tym okresie powiat sztumski należał administracyjnie do okręgu Prusy Wschodnie, przemianowanego na Okręg Mazurski, którego siedziba znajdowała się w Olsztynie<sup>40</sup>. Był to czas sprawowania władzy jednocześnie przez dwa podmioty – wojskową władzę radziecką i polską władzę cywilną<sup>41</sup>. Rodziło to wiele konfliktów kompetencyjnych, a próba ich rozwiązania na szczuble dowództwa frontu kończyła się zazwyczaj na niekorzyść strony polskiej. 3 czerwca 1945 r. w Malborku rosyjska komendantura przekazała władzę stronie polskiej, natomiast 27 lipca 1945 r. powiat sztumski został włączony w granicę ówczesnego województwa gdańskiego.

Przed administracją polską stało zadanie pracy w niezwykle trudnym terenie, zniszczonym przez wojnę (głównie w końcowym jej okresie i to za sprawą Armii Czerwonej), gdzie sąsiedowali ze sobą Niemcy, polska ludność rodzima, wojska radzieckie, napływająca fala osiedleńców z centralnej i południowej Polski, repatrianci z Kresów Wschodnich i ludność przesiedlona w ramach Akcji „Wisła” w 1947 r. Każda z tych grup miała odmienny stosunek do nowej rzeczywistości, na który bezpośredni wpływ wywarła wojna, a dokładniej – krzywdy, jakich doznali ci ludzie. „Nie bez wpływu na kształtowanie się powojennej polityki

<sup>38</sup> G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 121; zob. też: APG, UWG, 1164/372a, Stosunki polsko-radzieckie, 1945–1946, wrzesień 1945 r., s. 111–119.

<sup>39</sup> AIPN Gd, 05/54, t. 46, cz. 2, Charakterystyka przestępstw sporządzona przez Komendę Powiatową Milicji Obywatelskiej w Sztumie za miesiąc maj, 1947 r., s. 100.

<sup>40</sup> „W kwietniu 1945 r. utworzono także Urząd Pełnomocnika Rządu na Obwód Malborski z uprawnieniami na obwód sztumski. [...] Do powiatu sztumskiego grupa operacyjna przybyła 18 kwietnia 1945 r. Nie działała jednakże w samym Sztumie, który podlegał jurysdykcji komendanta wojennego w Malborku; w Sztumie nie było także radzieckiej komendantury. Jak wynika ze źródeł archiwalnych, kierownictwo GO »Prusy Wschodnie«, mające na względzie likwidację wakatów w obsadzie powiatów nadwiślańskich, wysłało swoją ekipę do Dzierzgonia, w którym znajdowała się radziecka komendantura wojenna. Formalną władzę nad powiatem sztumskim grupa objęła dopiero po przybyciu do Dzierzgonia 30 maja 1945 r. Grupa operacyjna składała się z dwóch osób: pełnomocnika na obwód sztumski – Stanisława Wągrodzkiego – i jego zastępcy, Mieczysława Skwarczyńskiego. Do 30 czerwca 1945 r. faktycznie rządziła powiatem komendantura Armii Czerwonej w Malborku z uprawnieniami na powiat sztumski, którą kierował mjr Denisow” (G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 58).

<sup>41</sup> „Lokalni komendanci wojenni niejednokrotnie sabotowali poczynania polskich władz administracyjnych tworzących się na ziemiach nowych. W meldunku Stefana Korbońskiego z 1 czerwca 1945 r. czytamy »W Gdańsku urzęduje milicja polska i niemiecka. Częste zatargi«” (*ibidem*, s. 114).

narodowościowej pozostawało wzmożenie się w społeczeństwie polskim wrogości wobec Niemców, zaostrenie stosunków polsko-ukraińskich oraz skomplikowanie się stosunków polsko-żydowskich w latach okupacji niemieckiej. Narastanie postaw antyniemieckich było głównie konsekwencją poczynań eksterminacyjnych okupanta niemieckiego. Podobne znaczenie w relacjach z Ukraińcami miały krwawe wydarzenia na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Widoczny był też wzrost nastrojów antysemitycznych, wzmaganych informacjami o antypolskich postawach części Żydów na Kresach Wschodnich pod okupacją radziecką oraz udziałem przedstawicieli tej społeczności w tworzeniu i funkcjonowaniu aparatu władzy w powojennej Polsce. Zasadniczo można stwierdzić, że w największym stopniu kształt powojennej polityki narodowościowej został określony warunkami wynikającymi z utraty suwerenności Polski. Bezpośrednim tego następstwem było przejście stalinowskiego modelu rozwiązywania kwestii narodowościowej, realizowanego głównie poprzez restrykcyjne, masowe wysiedlenia ludności. Konsekwencją utraty niezależności było też eliminowanie i ograniczanie samorządności, a co za tym idzie – ruchów o charakterze regionalnym, kształtujących się na przykład wśród ludności pogranicza polsko-niemieckiego<sup>42</sup>.

Priorytetową sprawą dla polskich władz było oddzielenie ludności niemieckiej od polskiej w celu wysiedlenia tej pierwszej do Niemiec. W tej sprawie minister administracji publicznej wydał 20 czerwca 1945 r. zarządzenie wstępne dotyczące zasad akcji weryfikacyjnej, wydawania tymczasowych zaświadczeń o przynależności do narodu polskiego dla ludności rodzimej oraz przysługujących jej praw jako obywateli polskich. Celem weryfikacji było sprawdzenie w ramach postępowania urzędowego postaw przedstawicieli ludności rodzimej wobec władz III Rzeszy w czasie wojny. W województwie gdańskim weryfikacją została objęta ludność z powiatów nowych, gdzie zamieszkiwali byli obywatele III Rzeszy i Wolnego Miasta Gdańska. „Według danych szacunkowych Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku w 1945 r. w województwie gdańskim znajdowało się około 407 tys. przedstawicieli polskiej ludności autochtonicznej. Najliczniejszą grupę, 350 tys. osób, stanowili autochtoni mieszkający w powiatach dawnych. W powiecie gdańskim przebywało ich około 30 tys. – byłych obywateli Wolnego Miasta Gdańska. We wschodnich powiatach przebywało 15 tys. przedstawicieli ludności rodzimej (w tym w powiecie sztumskim 10 tys.), w zachodnich zaś 12 tys.”<sup>43</sup>. W województwie gdańskim weryfikacja została rozpoczęta rozporządzeniem wojewody z 16 lipca 1945 r. Wstępnie przewidywano, że czas potrzebny na jej zrealizowanie nie przekroczy dwóch miesięcy. Później termin weryfikacji przedłużono do grudnia 1945 r. I to było jednak niedostateczne, ponieważ wnioski osób chcących się zweryfikować nadal napływały. Weryfikacja przedłużała się na terenie całych Ziemi Zachodnich i Północnych, w związku z tym Ministerstwo Ziemi Odzyskanych ostateczny termin jej zakończenia określił na 31 lipca 1946 r., zastrzegając jednak możliwość jej kontynuowania w późniejszym terminie. Weryfikacja na terenie województwa gdańskiego została zakończona w 1948 r. „Weryfikacją

<sup>42</sup> M. Hejger, *Przekształcenia narodowościowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w latach 1945–1959*, Słupsk 2008, s. 8.

<sup>43</sup> APG, UWG, nr 358, Raport wojewody gdańskiego o sytuacji narodowościowej w województwie gdańskim w 1945 [r.], 1945 r., s. 226.

przy sztumskim starostwie kierował Kazimierz Donimirski<sup>44</sup>, właściciel majątku w Małych Ramzach, przed wojną bardzo aktywny w ruchu polonijnym na Powiślu. Znał dobrze miejscową ludność. Rodziny, które należały do Związku Polaków w Niemczech, otrzymywały od razu polskie obywatelstwo. Inne, które wycofały się z działalności, miały spore kłopoty. Jedną z form sprawdzenia, czy ktoś jest Polakiem, było odmawianie w tym języku modlitwy. Sędziwy ksiądz katolicki z Postolina nie od razu otrzymał obywatelstwo. Przychodził do starostwa wiele razy. Zarzucano mu, że w okresie międzywojennym zbyt rygorystycznie wypełniał zarządzenia władz w sprawie odprawiania nabożeństw po niemiecku. Pacierz mówił jednak po polsku – zapamiętali starzy mieszkańcy wsi<sup>45</sup>.

Weryfikacja została przyjęta przez ludność rodzimą bardzo negatywnie. Po pierwsze ci, którzy uważali siebie za Polaków, będąc niejednokrotnie aktywnymi członkami Związku Polaków w Niemczech przy jednoczesnym narażeniu na represje ze strony niemieckiej, teraz zostali upokorzeni, ponieważ musieli dowieść swojej polskości przed urzędnikami. Sytuacji tego typu było wiele. Przykładem może być pismo Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku do pełnomocnika Rządu Polskiego w Sztumie w wrześniu 1945 r.: „W załączeniu przesyłam prośbę ob. Weroniki Klinownej o umożliwienie jej weryfikacji. Biorąc pod uwagę panujące w tamtejszym powiecie bardzo ciężkie warunki ludności polskiej za czasów niemieckich, należałoby się przychylić do prośby petentki, tym więcej, że zagubienie legitymacji Związku Polaków w Niemczech może być zaświadczone przez innych tamtejszych niewątpliwych Polaków. Naturalnie trudno jest Urzędowi Wojewódzkiemu wnikać w motywy odmowy ob. Donimirskiego, które mogą mieć swoje uzasadnienie, lecz w każdym razie Urząd Wojewódzki poleca ponowne rozpatrzenie wniosku petentki, o czym takową należy powiadomić<sup>46</sup>.”

Na skutek złego traktowania przez urzędników państwowych autochtonów podczas ich weryfikacji, a w szczególności przez funkcjonariuszy MO i UB, którzy w swych działaniach posuwali się do użycia przemocy, a nawet pozbawienia

<sup>44</sup> Kazimierz Donimirski (1880–1947) – wybitny działacz polityczny, oświatowy i społeczny na Powiślu. Urodzony w Małych Ramzach, pow. Sztum, w rodzinie ziemiańskiej. Kształcił się w Inowrocławiu i Halle. Organizował kółka rolnicze, towarzystwa oświatowe, banki ludowe itp. Był współzałożycielem, kierownikiem i opiekunem wielu polskich organizacji i towarzystw, szkół i przedszkoli, które wspierał materialnie. Był delegatem na sejm dzielnicowy w Poznaniu (1918), prezesem Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego w Kwidzynie (1920), długoletnim prezesem Związku Polaków w Ziemi Malborskiej, członkiem Komitetu Centralnego Związku Polaków w Prusach Wschodnich, prezesem (od 1931 r.) IV dzielniczy Związku Polaków w Niemczech i wiceprezesem Związku Polaków w Niemczech (centrali w Berlinie). Należał do patronatu Spółek w Związku Polaków w Prusach Wschodnich. Był członkiem rady nadzorczej Związku Polskich Spółdzielni w Niemczech (1927) i Związku Rewizyjnego, zarządu wykonawczego centrali Związku Polaków w Niemczech (1932–1933), prezesem rady nadzorczej Banku Ludowego w Sztumie. Już w maju 1939 r. został wydalony przez władze niemieckie i pozbawiony mienia. Podczas okupacji ukrywał się pod przybranym nazwiskiem i brał udział w ruchach partyzanckich w okolicach Warszawy. W 1945 r. pracował jako urzędnik starostwa w Sztumie (T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV w. do 1945 r.*, Warszawa 1963, s. 62).

<sup>45</sup> J. Ryszkowski, *Świadkowie milczeli...*, s. 14.

<sup>46</sup> APG, UWG, 358, Pismo naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku do pełnomocnika rządu polskiego w Sztumie, 29 IX 1945 r., s. 51.

wolności weryfikowanych, ukształtował się negatywny stosunek autochtonów do procesu weryfikacji. Wielokrotnie zdarzało się, że pozytywnie zweryfikowani trafiali do więzienia oskarżeni o współpracę z III Rzeszą; często oskarżenia były fałszywe. Gehenna śledztwa pozostawiała w świadomości tych ludzi niezatarte brzemie. „W dniach 24 do 26 czerwca br. przeprowadziłem weryfikację ludzi znajdujących się w Centralnym Więzieniu w Sztumie w obecności delegata Starosty Powiatowego byłego prezesa Związku Polaków ob. Brochwicz-Donimirskiego. Przesłuchano 46 osób, z którymi spisano protokoły. Odmówiono pozytywnej weryfikacji 5 Niemcom oraz 4 Niemkom. Nie przesłuchano 85 osób z grupy III względnie II. Stan i położenie ludzi znajdujących się w więzieniu jest więcej niż pożałowania godny. Z autochtonicznej ludności znajduje się w więzieniu 18 zweryfikowanych, a niezweryfikowanych 23. Tak zweryfikowani, jak i niezweryfikowani oskarżeni są o współpracę z Niemcami z art. 1 PKWN Dekretu o zbrodniach faszystowsko-hitlerowskich. Wśród nich znajdują się i działacze przedwojenni byłego Związku Polaków. [...] ludzie ci często zostają oskarżeni z pobudek osobistych i chęci zagarnięcia ich majątku lub grabieży, której dokonali w kilku wypadkach funkcjonariusze UB. [...] Bito przez funkcjonariuszy Powiatowego UB zweryfikowanego Polomskiego Leona, byłego działacza polskiego. Wymuszano na nim zeznania. Polomski Leon więziony za czasów niemieckich [...] był pierwszym wójtem w Starym Targu, który zorganizował całą gminę. Jako wierny Polak zweryfikował się w pierwszych dniach lipca ub. roku. [...] niejaka ob. Wiśniewska, która powodowana zazdrością wyraziła się o nim, że należał do NSDAP [...]. 15 I 1946 r. aresztowany zostaje przez UB. Funkcjonariusze zabrali wówczas radio, krowę, świnie, jeden dywan, baranice. [...] Celem przyznania się do winy bito go po piętach i głowie liną, a po twarzy ręką. Następnie kazano mu się rozebrać do koszuli i zamknięto go do piwnicy przy 15 stopniach mrozu, bez łóżka i wszelkiego okrycia na kilka godzin. Podpisał protokół prawie w nieświadomości. Gdy oświadczył, że należał do Związku Polaków, urzędnik UB powiedział: »[...] z waszym Związkiem Polaków, tu Polaków nie było, tu dla was miejsca nie ma, chyba gdzieś w pustyni«<sup>47</sup>.

Do więzienia autochtoni trafiali bardzo często na podstawie subiektywnych, często wręcz fałszywych zeznań osób, które kierowały się zawiścią lub chęcią zysku. Dla ówczesnych władz walka z kolaborantami była jednym z priorytetów. Władze wojewódzkie upominały w tej kwestii organy powiatowe: „Równocześnie zwraca się uwagę, że weryfikacja, względnie rehabilitacja osób, które kiedykolwiek należały do NSDAP jest niedopuszczalna w myśl rozporządzenia Władz Centralnych. Osoby, które należały do partii hitlerowskiej, winne być poddane Urzędowi Bezpieczeństwa<sup>48</sup>. Skutkiem tego wielokrotnie jej ofiarami byli również niewinni przedstawiciele ludności rodzimej. Wielka niewiedza funkcjonariuszy bezpieczeństwa o stosunkach społecznych panujących na tych terenach przed 1945 r. oraz ich nadgorliwość w wykonywaniu obowiązków służbowych wielokrotnie przyczyniła się do ludzkiej tragedii. „Patriotkę Kazimierz z Górskich Szymańską spotkał podobny los co Polomskiego. Oskarżona o złe traktowanie

<sup>47</sup> APG, UWG, 385, Sprawozdanie z kontroli więzienia w Sztumie z 2 VII 1946 r., s. 106.

<sup>48</sup> APG, UWG, 358, Pismo Wojewódzkiego Urzędu w Gdańsku do Starostwa Powiatowego w Sztumie z dnia 23 X 1945 r., s. 142.

Polaków, która żyła zawsze nadzieją, że ziemia jej ojczysta wróci na łono macierzy. Wystawia jej najlepszą opinię b. prezes Związku Polaków na okręg ziemi malborskiej Kazimierz Brochwicz-Donimirski. Aresztowano ją 9 II 1946 r. W więzieniu, kiedy jej wręczono akt oskarżenia o współpracę z Niemcami, odmówiła podpisania, gdyż do winy się nie przyznawała [...]. Wówczas kierownik działu specjalnego w więzieniu Stanisław Gruchot otworzył szufladę, gdzie leżał pistolet. Nie podpisała. Pobił ją wówczas w straszny sposób do nieprzytomności. Dalej zeznaje, że poprowadził rękę do podpisu. Kilka dni później prosiła Gruchota, że chce podać świadków swoich sądowi. Odmówił jej, oświadczając, że obecnie jest już za późno, gdyż rozprawa odbędzie się dnia 18 VII 1946 r. Pozbawiona jest zatem obrony<sup>49</sup>.

Prowadzona weryfikacja miała na celu uznanie jak największej liczby przedstawicieli ludności rodzimej za obywateli polskich. Miało to ścisły związek ze zbliżającym się referendum zaplanowanym na 30 czerwca 1946 r. „W powiecie sztumskim uprawnionych do głosowania było 7097. Ważnych głosów oddano 6795, nieważnych 302. Na pierwsze pytanie – według oficjalnych danych – odpowiedziało pozytywnie 4795 osób, na drugie – 5179, na trzecie 6482. Na pierwsze pytanie »nie« odpowiedziało 2338, na drugie – 1918, na trzecie – 615. [...] Ludność miejscowa była rozgoryczona zachowaniem się żołnierzy radzieckich i polskich, dlatego na niektórych dopisywano słowo »nein«, używając polskiej pisowni »najn«. Tak było w Szropach<sup>50</sup>. Oficjalne wyniki referendum w wystarczający sposób opisują nastroje społeczne wśród mieszkańców powiatu. Mimo weryfikacji i uzyskania poświadczenia obywatelstwa polskiego, a co za tym idzie – prawa głosu, wielu autochtonów za pomocą języka niemieckiego wyraziło swój stosunek do państwa polskiego. Wielu zweryfikowanych w tym okresie chciało się pozbyć obywatelstwa polskiego i wyjechać do Niemiec. We wrześniu 1946 r. „kilkanaście osób zweryfikowanych zwróciło poświadczenie weryfikacyjne, oświadczając, że chcą wyjechać do Niemiec. Są to przeważnie kobiety, których mężowie pozostają na terenie okupowanym przez USA i Anglię. Żadnych innych powodów jak wyrządzone im jakakolwiek krzywda lub niesprawiedliwość nie podają<sup>51</sup>. Zjawisko to nasilało się w 1947 r.: „wielu zweryfikowanych oddało poświadczenia weryfikacyjne i prosi o odesłanie ich najbliższym transportem do Niemiec. Są to przeważnie osoby w podeszłym wieku, których dzieci znajdują się w Niemczech, oraz kobiety mężów, którzy są po stronie niemieckiej i do Polski przyjechać nie chcą, dotychczas zgłosiło się z podobną prośbą 36 osób<sup>52</sup>. Akcja weryfikacyjna w Sztumie zakończyła się w terminie określonym przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych. We wrześniu 1946 r. liczba zweryfikowanych w powiecie wynosiła 4914 osób; 158 osób zostało zrehabilitowanych<sup>53</sup>. Mimo to nadal spływały wnioski z prośbą o weryfikację. Wiele z nich składali byli żołnierze Wehrmachtu

<sup>49</sup> APG, UWG, 385, Sprawozdanie z kontroli więzienia w Sztumie z 2 VII 1946 r., s. 107.

<sup>50</sup> A. Lubiński, *Sztum i okolice...*, s. 72.

<sup>51</sup> APG, UWG, 87, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Sztumie za miesiąc wrzesień 1946 r., 2 X 1946 r., s. 51.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 62.

<sup>53</sup> APG, UWG, 60, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody gdańskiego za miesiąc sierpień 1946 r., 3 IX 1946 r. s. 192.

zwalniani z obozów jenieckich na Zachodzie. W styczniu 1947 r. liczba zweryfikowanych wynosiła 5340, a zrehabilitowanych – 165<sup>54</sup>.

Mimo prowadzonej polityki represji i biurokratycznej weryfikacji, władze chciały uzyskać kontrolę nad ludnością rodzimą, wykorzystując podłoże kulturowe i narodowe. Cel ten chciano osiągnąć za pośrednictwem najbardziej świadomych narodowo przedstawicieli tej ludności. W związku z tym władze akceptowały organizacje kongresów ludności rodzimej. „Kongresy i zjazdy autochtonów stanowiły dla władz okazję do poznania nastrojów panujących wśród ludności rodzimej. Dlatego wydawano zgodę na tego typu zgromadzenia, kształtując w ten sposób pozytywny wizerunek obozu rządzącego”<sup>55</sup>. Miało to szczególne znaczenie z perspektywy tragicznych wydarzeń, jakich doświadczyła ludność rodzima po odzyskaniu niepodległości. Zjazdy takie odbyły się na terenie województwa gdańskiego w dniach 12–13 stycznia 1946 r. w Wejherowie, 20 października w Gdańsku i 2 listopada w Sztumie. „Na dzień 2 listopada (1946 r.) został zwołany Zjazd Autochtonów (Kongres) z Ziemi Malborskiej, Warmii i Mazur w Sztumie, w celu zmanifestowania swej polskości, uczuć patriotycznych i łączności z Macierzą. [...] Przebieg zjazdu był podniosły. Uczestniczyło w nim około 3 tysięcy osób z Warmii i Mazur”<sup>56</sup>. Liczba uczestników Kongresu w Sztumie świadczy o ważności wyżej wymienionego wydarzenia dla rodzimych mieszkańców tego regionu, którzy przy tej okazji chcieli zmanifestować swoje polskie pochodzenie. Już rok wcześniej w Sztumie odbyły się uroczystości o podobnym charakterze. „W dniu 1 XI 1945 [r.] odbyła się żałobna akademie ku czci poległych o wolność i konferencja ku czci poległych o wolność. Ludność cywilna wzięła liczny udział w powyższej akademii oraz całym pochodzie, z wieńcami udano się na grób dr. Morawskiego”<sup>57</sup>. Dr Morawski rzekomo miał być jedną z wielu ofiar niemieckich, [...] umarł w 1929 r.”<sup>58</sup>. Przedstawiciele ludności rodzimej wzięli też udział w ogólnopolskim Kongresie Autochtonów 9 listopada 1946 r. w Warszawie. Ludność rodzima poddała krytyce organizację tego Kongresu, co gorsza – towarzyszyły mu rozruchy z udziałem delegatów i funkcjonariuszy MO<sup>59</sup>. Po raz kolejny władze, starając się zjednać sobie ludność rodzimą Ziemi Odzyskanych, uzyskały rezultat odwrotny. Wcześniejsze doświadczenia oraz niepewność o dzień jutrzejszy, poczucie tymczasowości nastawiały tę ludność negatywnie do władzy komunistycznej. Ojca

<sup>54</sup> APG, UWG, 87, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Sztumie za miesiąc styczeń 1947 r., 2 II 1947 r., s. 62.

<sup>55</sup> G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 141.

<sup>56</sup> APG, UWG, 87, Sprawozdanie sytuacyjne starosty powiatowego w Sztumie za miesiąc październik 1946 r., 4 XI 1946 r., s. 57, 60.

<sup>57</sup> Feliks Morawski (1861–1929) – dr medycyny, wybitny działacz społeczno-oświatowy na Powiślu. Urodzony w Błędowie na Pomorzu. Studia medyczne odbył w Greifswaldzie, Heidelbergu i Würzburgu. W 1891 r. osiadł w Sztumie jako lekarz i tu prowadził przez wiele lat wszechstronną działalność społeczno-oświatową. Wspierał finansowo różne polskie organizacje i brał w nich udział. Był skarbnikiem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego, kierownikiem Banku Ludowego w Sztumie, prezesem Kółka Śpiewaczego Związku Polaków w Niemczech i prezesem oddziału w Sztumie. Z ramienia ludności polskiej był radnym miejskim i członkiem sejmiku powiatowego; brał czynny udział w plebiscycie. Zmarł w Sztumie (T. Oracki, *Słownik biograficzny...*, s. 196).

<sup>58</sup> AIPN Gd, 05/54 t. 46 cz. 1, Powiatowa komenda MO w Sztumie, Wydział Polityczno-Wychowawczy, Raport sytuacyjny z dnia 18 X 1945 r. do 3 XI 1945 r., 5 XI 1945 r., s. 27.

<sup>59</sup> G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 142.



Anny Rumińskiej-Popychały z Postolina, która również przeżyła wejście Armii Czerwonej oraz pracę przymusową w Związku Radzieckim, władze ludowe również nie oszczędziły: „Mój ojciec Teofil Rumiński był po prostu fanatykiem polskości, należał do Związku Polaków w Niemczech, w domu nie przelewał się, ale pieniądze na »Gazetę Olsztyńską« musiały się znaleźć. Trudno mu było o pracę, bo posyłał nas do polskiej szkoły. [...] A jak go potraktowano w Polsce Ludowej? Nie otrzymał emerytury, tak go przyjęła wymarzona Ojczyzna...”<sup>60</sup>.

Władze nieco łagodniej oceniały nastawienie miejscowych: „Sam nastrój ludności ocenić trzeba za dostateczny. Ustosunkowanie się ludności do Rządu i obecnego ustroju jest dwojaki. Część ludności ustosunkowana jest przychylnie i popiera czynnie wszelkie poczynania rządu. Do takich trzeba zaliczyć ludność robotniczą i część chłopów. Do niezadowolonych i częściowo wrogo ustosunkowanych zaliczyć trzeba byłych PSL-owców, administratorów majątków i ludność autochtoniczną. Są to ludzie bezpartyjni za wyjątkiem małej ilości należącej do PPS”<sup>61</sup>. „W stosunku do milicji ludność ustosunkowuje się również niezbyt przychylnie, czemu winna jest sama milicja, gdyż w jej składzie dotychczas były również męty oraz zupełnie lub częściowo niewykształony element nieobeznany ze służbą milicyjną. W stosunku do partii ludność jest również uprzedzona, gdyż ma zbyt twardą nauczkę z czasów hitlerowskich, ale to się zmienia, bo jak zauważyłem, jest dosyć dużo chętnych z takich, którym już ktoś objaśnił, co to jest partia. Zwłaszcza teraz, gdy zakładają po wsiach komórki partyjne, ludność okazuje więcej zainteresowania do tej kwestii. Do administracji ludność zachowuje się bardzo lojalnie, gdyż po większej części urzędnicy tego działu pochodzą z ludności tubylczej, więc znają najlepiej charakter miejscowego narodu, a co do przybyszów z Polski odpłaca im pogardą i pewną dozą nieufności. Gdyż ci, nie znając charakteru tubylców, uważają ich za Niemców, przyjmują względem ich wrogą postawę, a ponieważ z początku przybywali tu szabrownicy i różni wyzyskiwacze, którzy starali się tylko organizować dla siebie, nie dbając o opinię ludności”<sup>62</sup>.

Suma błędów w polityce państwa wobec ludności rodzimej w latach 1945–1947 skutkowałą w późniejszym okresie nieudolną aktywizacją tej ludności w organizacjach społecznych i partyjnych. Dodatkowo negatywny wpływ na nastawienie autochtonów do państwa miało ich usuwanie z funkcji administracyjnych, nasilone szczególnie po 1948 r. Powołanie do życia PZPR, która określiła nowe priorytety w polityce wobec ludności rodzimej, spowodowało między innymi zepchnięcie na margines społeczny byłych działaczy polonijnych. Okres pięciu powojennych lat niewiele zmienił w stosunku ludności rodzimej do państwa. Była ona w dalszym ciągu nieufna do instytucji państwa, obawiała się urzędników, a szczególnie funkcjonariuszy bezpieczeństwa, przyjmowała bierną postawę wobec życia społecznego. Powstała PZPR chciała to zmienić, m.in. wykończając uchwały KC z lipca 1950 r.

<sup>60</sup> J. Ryszkowski, *Świadkowie milczeli...*, s. 13.

<sup>61</sup> AIPN Gd, 05/4, t. 32, Raport sytuacyjny KP MO w Sztumie do KW MO w Gdańsku z sytuacji politycznej za okres od 1 III 1948 r. do 4 IV 1948 r., 3 VI 1948 r., s. 20.

<sup>62</sup> AIPN Gd, 05/54, t. 46, cz. 1, Powiatowa komenda MO w Sztumie, Wydział Polityczno-Wychowawczy, Raport sytuacyjny za czas od dnia 18 IX do dnia 2 X 1945 r., 2 X 1945 r., s. 12.

Powiat sztumski, jak wiele mu podobnych na terenie Ziemi Odzyskanych, był terenem masowej migracji ludności w ramach wielkiej wędrówki ludów będącej konsekwencją drugiej wojny światowej. Powiat opuszczali rdzenni Niemcy, byli gospodarze tych ziem, do których niesłusznie drogą decyzji administracyjnych zaliczani byli również przedstawiciele polskiej mniejszości narodowej w Niemczech (autochtoni). W tym samym czasie przybywali osiedleńcy z terenów przedwojennej polski centralnej i południowej, a także z Kresów Wschodnich, tzw. repatrianci. Dla tych pierwszych było to miejsce nowych możliwości, szansy na lepsze jutro. Wielu z nich, zmuszonych trudną sytuacją finansową, brakiem perspektyw, głodem ziemi, postanowiło iść za głosem władzy nawołującej do zasiedlania Ziemi Odzyskanych. Wśród tej grupy znajdowali się przedstawiciele nowo tworzonej władzy, zwykli obywatele oraz ludzie, których nadrzędnym celem była chęć zysku. Ci ostatni działali z wielką determinacją, pomnażając swój majątek kosztem innych, najczęściej przedstawicieli ludności rodzimej. Repatrianci – tak zostali wówczas nazwani i pod taką nazwą trafili do współczesnej historiografii – byli zmuszeni pozostawić swe domostwa na skutek decyzji politycznych wielkich mocarstw. Dla nich była to podróż w nieznaną. Pełni obaw i trosk o kolejny dzień trafili w nowe środowisko i klimat oraz do nowych domostw i obejść, bogatszych i nowocześniejszych. Ludzie ci od samego początku przyjęli bierną postawę wyczekiwania, z założeniem, że kolejny dzień sprawi, iż wrócą na swoją ojcowiznę. W podobnej sytuacji była ludność przesiedlona w ramach akcji „Wisła”.

Podstawowy wpływ na kształtowanie się relacji między wspomnianymi grupami miały dwa czynniki. Pierwszy, o charakterze ideologiczno-politycznym, wynikał z sytuacji, jaka zaistniała po zakończeniu drugiej wojny światowej. Drugi zaś był *stricte* społeczny i miał podłoże ekonomiczne, które w mikroklimacie wsi, bezpośredniego sąsiedztwa, stanowiło zarzewie antagonizmów. Wielokrotnie oba te czynniki występowały wspólnie. „Tereny pow. sztumskiego to nieliczne tereny przed wojną do roku 1939 nasilone w 60 proc. ludnością polską ściśle związaną z Macierzą. Wskutek prześladowań i represji ze strony czynnika hitlerowskiego pewien odsetek poszedł na lep propagandy niemieckiej i wynarodowił się. Pozostali jednak wytrwali przy polskości i obecnie tworzą dość zwartą masę Polaków subordynowanych, wykonujących ściśle wszelkie rozporządzenia władz. Daje się zauważyć antagonizm między tutejszymi i przybyłymi Polakami. Wynika to stąd, że stopa życiowa miejscowej ludności polskiej jest wyższa. Tłumaczy się to tym, że miejscowa ludność posiada dostateczny inwentarz żywy i martwy przy urządzonych gospodarstwach lub warsztatach pracy, podczas gdy przesiedleńcy borykają się z trudnościami w tej chwili nie do pokonania, gospodarując na zdewastowanych i pozbawionych inwentarza żywego i martwego gospodarstwach rolnych”<sup>63</sup>.

Na autochtonach ciążyło znamię niemieczyny. Był to główny powód ataków osiedleńców na tę ludność. „Stosunek ludności napływowej do ludności autochtonicznej jest niedobry. Prócz antagonizmu dzielnicowego uwydatniają się różnice gospodarcze. Ludność rodzima posiada, o ile zdołała uratować, pewien dobytek materialny, którego ludność napływowa, szczególnie na wioskach, nie posiada.

<sup>63</sup> APG, UWG, 87, Raport z przebiegu akcji osiedleńczej na terenie powiatu Sztum za czas 1 X do 31 X 1945 r., [b.d.], s. 1.

Na tym tle powstaje zawiść oraz chęć utracenia ludności autochtonicznej, pod często fałszywymi zarzutami, iż wysługiwała się Niemcom<sup>64</sup>. Przybysze z Polski centralnej i południowej w najbardziej brutalny i bezpośredni sposób wyrażali swoją dezaprobatę wobec autochtonów. Nieodosobnione były przypadki wyzwisk, pobić, a nawet zabójstw. „We wsi Komorowo gminy Szropy, zweryfikowana Klara Klatke i zweryfikowany Antoni Wenda zostali zamordowani przez przesiedleńca z Lubelszczyzny, Burdzego. Po popełnieniu zbrodni Burdzy zbiegł, jednakowoż utrzymuje kontakty ze swoją rodziną, osiedloną w Buchwaldzie<sup>65</sup>. Swój udział w kreowaniu nieprzyjaznych stosunków między napływowymi a ludnością rodzimą miały władze państwowe. Często były przypadki osadzania nowo przybyłych na gospodarstwach niezwyfikowanych autochtonów. Kiedy ci drudzy po wielu miesiącach otrzymali polskie obywatelstwo i prawo do swego gospodarstwa, zadowoleni repatrianci musieli je opuścić. „Repatrianci z za Buga narzekają na brak sprzętu rolniczego, koni i trzody chlewnej. Do tego zdarzyły się wypadki, że repatriant, który przywędrował z za Buga i został obsadzony przez Państwowy Urząd Repatriacyjny na gospodarstwie, gdzie mieszkała Niemka i po pół roku ciężkiej pracy taka Niemka przyjmuje obywatelstwo i repatriant powtórnie musi się wyprowadzić i szukać gdzie indziej dla siebie gospodarstwa, gdyż Niemka, która przyjęła obywatelstwo, jest znowu prawowitą właścicielką swego gospodarstwa, z tego wynikają niezadowolenia i szemrania<sup>66</sup>.”

Niedobre początki relacji między osiedleńcami a autochtonami, wzajemne stosunki sąsiadów bliższych i dalszych zapadły w pamięć pokrzywdzonym. Hildegarda Pryszlak, wywieziona w marcu 1945 r. w głąb ZSRR, tak opisuje swój powrót na ziemię sztumską w 1948 r.: „Powrót w rodzinne strony był tak trudny, że jeszcze tego samego roku chciała wracać do Niemiec. Wezwano ją na UB. – Chcesz posiedzieć w więzieniu? – usłyszała. Potrafi jeszcze zrozumieć, że dotyczyła ją szykany za to, że była Niemką. Ale za co prześladowano jej dziadka Karczewskiego, Polaka? Zabrano mu wszystko, co miał w domu cennego. Najgor- si byli ci, co tu przyjechali po wojnie. Chcieli się na nas wzbogacić. Szybko stąd uciekli. A repatrianci? Nie mam do nich żalu, musieli opuścić swoje strony...<sup>67</sup>.”

W późniejszym okresie notuje się coraz mniej aktów przemocy, używano natomiast obraźliwych epitetów. Ponadto grupy, nazywając się nawzajem, stosowały konkretne określenia: autochtoni osiedleńców z Polski centralnej i południowej nazywali „centralakami” lub „bosymi antkami”. Ludność rodzimą określono mianem „tubylców” i „autochtonów”. To właśnie słowo „autochton” – przez okoliczności zasiedlania Ziemi Zachodnich i Północnych oraz stosunek osiedleńców i władz do miejscowych – zostało nacechowane pejoratywnie.

Na wzajemne relacje poszczególnych grup bardzo duży wpływ miała ich liczebność. Jak już wcześniej wspominałem, wydarzenia II wojny światowej

<sup>64</sup> APG, UWG, 358, Raport wojewody gdańskiego o sytuacji narodowościowej w województwie gdańskim w 1945 [r.], 1945 r., s. 227.

<sup>65</sup> APG, UWG, 385, Sprawozdanie Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku z inspekcji powiatu sztumskiego i kwidzyńskiego dokonanej w dniach 25, 26 i 27 VIII 1946 r., s. 116.

<sup>66</sup> AIPN Gd, 05/54, t. 46, cz. 1, KP MO Sztum, Referat Polityczno-Wychowawczy do zastępcy KW MO do spraw polityczno-wychowawczych w Gdańsku, 5 IX 1945 r., s. 166.

<sup>67</sup> J. Ryszkowski, *Świadkowie milczeli...*, s. 10.

spowodowały wędrowkę ludów, w której orbicie znajdował się teren powiatu sztumskiego. Te przemieszczenia ludności wpływały zasadniczo na zmianę relacji liczebności przedstawicieli poszczególnych grup. W połowie 1945 r. według szacunków Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku na terenie powiatu sztumskiego mieszkało ok. 10 tys. autochtonów. Współczesne badania ujawniają, że dane te były zawyżone. Obejmowały one również osoby, które nie przeszły pozytywnie weryfikacji. W czerwcu 1946 r. według Państwowego Urzędu Repatriacyjnego zweryfikowanych autochtonów w powiecie było ok. 5 tys., co w stosunku do ogółu Polaków stanowiło ok. 50 proc.<sup>68</sup> Według spisu ludności przeprowadzonego w Polsce zachodniej i północnej ludność autochtoniczna powiatu 31 grudnia 1948 r. liczyła 8649 osób z ogólnej liczby mieszkańców 23 187, co stanowiło 37,3 proc.<sup>69</sup> W 1950 r., według spisu powszechnego, liczba rodzimych mieszkańców powiatu wynosiła 8276 osób, co w stosunku do ogółu mieszkańców (24 135 osób) stanowiło 34,3 proc.<sup>70</sup> Na podstawie tych danych możemy zauważyć, że w latach 1948–1950 stosunek procentowy autochtonów do ogółu mieszkańców uległ niewielkim zmianom. W 1952 r., co wykazują w dalszej części niniejszego opracowania, autochtoni stanowili ok. 40 proc. ogółu mieszkańców. Na te wahania w tym okresie miały wpływ dwa czynniki, mianowicie przyrost naturalny oraz duża ruchliwość osiedleńców z centralnej i południowej Polski. Wydarzenia 1956 r. i akcja łączenia rodzin spowodowały odpływ ludności rodzimej z Polski, tym samym obniżenie jej udziału procentowego w ogóle społeczności powiatu.

W okresie powojennym na terenie powiatu prowadziła działalność 5. Wileńska Brygada Armii Krajowej, nosząca miano „Brygady Śmierci”. Przybyła ona z Wileńszczyzny, na jej czele stał mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszko”, który na teren powiatu przybył już w listopadzie 1945 r. Znalazł on tutaj oparcie w osobach, które znał z wileńskiego okresu swojej działalności. Należał do nich Marian Romanowski, pełniący kolejno funkcje komisarza ziemskiego w Malborku, a następnie przewodniczącego Państwowego Komitetu Osiedleńczego w Sztumie, oraz Józef Piątek vel Feliks Płatkowski, który był rządcą majątku w Zielenicach<sup>71</sup>. Nawiązali oni współpracę z administratorem majątku Czernin Otomarem Zielke oraz komisarzem ziemskim Janem Semką. Obaj pochodzili z Pomorza – Zielke z Kaszub, a Semka był miejscowy<sup>72</sup>. Byli bardzo zaangażowani w pomoc dla brygady. „Jan

<sup>68</sup> APG, Państwowy Urząd Repatriacyjny w Gdańsku, 547, Pismo Powiatowego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Malborku do Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Gdańsku, 4 VI 1946 r., s. 2.

<sup>69</sup> Z. Romanow, *Polityka władz polskich...*, s. 88.

<sup>70</sup> L. Kosiński, *Pochodzenie terytorialne ludności...*, tabela nr 1.

<sup>71</sup> „Pracujące na Pomorzu wywiady A[rmii] K[rajowej], D[elegatury] S[ił] Z[brojnych] i W[olności] i N[iezawisłości] donosiły zarówno o sytuacji wojskowej, jak i nastrojach ludności, łapanekach, deportacjach, represjach. [...] Raporty mówiły o działalności partyzanckiej »Łupaszki« i oparciu, jakie zdobył wśród ludności, zwłaszcza polskich przesiedleńców z Wileńszczyzny” (G. Baziur, *Armia Czerwona...*, s. 87).

<sup>72</sup> „Jan Semko urodził się 22 VI 1900 r. w Kaniowie powiat Sztum [chodzi o Kaniewo, dzisiejszy Koniecwałd – przyp. B.G.], jego rodzice, Jadwiga i Feliks, byli rolnikami. Jan ukończył gimnazjum w Malborku. Po maturze przez rok praktykował na 400-hektarowym gospodarstwie, potem zapisał się na kursy pedagogiczne. Po ich ukończeniu w 1920 r. powrócił do Sztumu, by wziąć udział w akcji plebiscytowej na rzecz Polski. Po ogłoszeniu wyników plebiscytu musiał wyjechać ze Sztumu. Do wybuchu wojny pracował jako nauczyciel i administrator gospodarstw rolnych na

Semko zaangażował się w pomoc dla V Brygady Wileńskiej już w listopadzie 1945 r., przekazując na potrzeby organizacji powielacz. Aktywnie popierał działania Feliksa Płatkowskiego, nie tylko pomógł znaleźć odpowiednie miejsce na szpital, ale także już w czasie przebywania tam por. »Żelaznego« odwiedzał go wraz z lekarzem. To Jan Semka, znając dzięki kontaktom zawodowym Otomara Zielkego, wskazał go jako człowieka, któremu można zaufać i u którego można zorganizować szpital<sup>73</sup>. Potwierdza to tylko fakt, że możliwości organizowania się 5. Brygady na tym terenie były bardzo ograniczone „[...] szwadrony V Brygady Wileńskiej na Pomorzu i Mazurach działały zdane całkowicie na własne siły. Mogły liczyć jedynie na przypadkowe kontakty prywatne i ogólną życzliwość społeczeństwa<sup>74</sup>”.

Aktywność brygady na tym terenie przypada na pierwszą połowę 1946 r.<sup>75</sup> To właśnie tu w kwietniu 1946 r. w Chojtach niedaleko wsi Jodłówka odbyła się pierwsza na Pomorzu koncentracja szwadronów 5. Brygady<sup>76</sup>. Na kolejnej

---

Kujawach. We wrześniu 1939 r. zbiegł do Warszawy, gdzie pozostał do kapitulacji. W lutym 1945 r. zgłosił się do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, skąd skierowano go do pracy w województwie gdańskim. Otrzymał tutaj posadę Inspektora Majątków Państwowych w powiecie sztumskim. Przyjechał w rodzinne strony w maju 1945 r. Nawiązał kontakt z M. Romantowskim i wspólnie powołali w sierpniu 1945 r. Stronnictwo Ludowe”.

„Otomar Zielke urodził się na Kaszubach w Gowidlinie niedaleko Kartuz 22 VII 1893 r. Jego rodzice byli rolnikami. W 1912 r. ukończył gimnazjum w Chełmie i rozpoczął praktykę rolną. W maju 1917 r. został powołany do armii niemieckiej. W 1919 r. zgłosił się do armii polskiej w Poznaniu. Przyjął się z Wincentym Witosem. Swoją przynależność partyjną określał jako »hadeczką« [tak w oryginale – przyp. red.]. W 1926 r. od Państwowego Banku Rolnego kupił 211-hektarowe gospodarstwo w Przywidzu w powiecie kartuskim. Po wkroczeniu na te tereny armii niemieckiej gospodarstwo mu odebrano, a w listopadzie wywieziono do Prus Wschodnich, gdzie pracował jako robotnik rolny. W 1942 r. został przeniesiony do powiatu Johannesburg, gdzie pracował jako wódarz. Wówczas złożył wniosek o przyznanie mu III grupy narodowości niemieckiej. Wniosek rozpatrzone negatywnie, uznając go za Polaka. Do Sztumu przyjechał 8 IV 1945 r. i przystąpił do organizowania Powiatowego Urzędu Ziemskiego” (M. Kruk, *Siatka terenowa 5. Wileńskiej Brygady AK w powiecie sztumskim – zarys*. Referat wygłoszony na Konferencji odbytej w Sztumie 11 IV 2006 r. pt.: *Działalność partyzantki komunistycznej na Pomorzu i Mazurach 1946*, treść referatu udostępniona autorowi tekstu przez autorkę referatu).

<sup>73</sup> M. Kruk, *Siatka terenowa 5 Wileńskiej Brygady AK...*

<sup>74</sup> T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki” do „Młota” 1944–1949. Materiały źródłowe do dziejów V i VI Brygady Wileńskiej*, Warszawa 1994, s. 19.

<sup>75</sup> „W marcu 1946 r. oddziały dowodzone przez mjr. »Łupaszkę« wznowiły działalność bojową, przeprowadzając szereg akcji ekspropriacyjnych i likwidacyjnych w Gdańsku, województwie gdańskim i zachodniopomorskim (szczecińskim). Akcje te wykonane zostały przez patrole ppor. Zdzisława Badochy »Żelaznego« i ppor. Henryka Salmanowicza »Zagończyka« (*ibidem*, s. 18).

<sup>76</sup> „W mieszkaniu na pięterku [chodzi o mieszkanie w Gdańsku – przyp. B.G.] przebywało kilku dotąd nieznanym mi młodych ludzi, co do których nie miałem wątpliwości, iż są związani z »Łupaszka«. Mówiono o koncentracji w Prusach Wschodnich, terenów tych nie nazywano jeszcze wtedy Mazurami czy Warmią. Na drugi dzień udaliśmy się z Mamutem samochodem do Malborka. Po przenocowaniu u kogoś z konspiracji w Malborku, Danuta Siedzikówna »Inka«, późniejsza bohaterka sanitariuszka, wraz z kilkoma kolegami doprowadziła nas na miejsce koncentracji, którym było opuszczone poniemieckie gospodarstwo. Był kwiecień 1946 r. W dawnych Prusach Wschodnich wiele zabudowań nie miało właścicieli, a pola leżały odłogiem z niezetym zbożem z poprzedniego roku. »Łupaszko« zarządził zbiórkę, deklarując uczestnictwo w działaniach zbrojnych przeciwko reżymowi. Chodziło o ludzi sprawdzonych lub znanych mu osobiście. Na umówione miejsce zaczęli przybywać z różnych stron, a przede wszystkim z Trójmiasta, młodzi ludzie, przeważnie umundurowani i z bronią. [...] Zbieraliśmy się trzy dni” (O. Christa, *U Szczerbca i Łupaszki*, Warszawa 2000, s. 169).

koncentracji 2 maja 1946 r. już w Borach Tucholskich na południe od Starogardu komendant określił, jak należy postępować z miejscową ludnością, a dokładnie autochtonami. Tak to wspomina Olgierd Christa: „Czekał nas jeszcze, będący podstawą naszej egzystencji, kontakt z miejscową ludnością. Stosunek mieszkańców do oddziałów operujących na terenie działań partyzantki może stymulować ich aktywność lub doprowadzić do ich likwidacji. Ułożyło się wszystko pomyślnie, nasza działalność spotkała się z aprobatą na Kaszubach i Kociewiu do pierwszych śniegów. [...] Komendant na koncentracji 2 maja informował dowódców szwadronów o sytuacji zaplecza organizacyjnego. Podkreślał odmienność warunków w porównaniu z Wileńszczyzną, gdzie miejscowi mieszkańcy, lojalni i sprawdzeni, zasilali kadrowo operujące na swym terenie oddziały. Zalecał ostrożność w kontaktach z miejscową ludnością, jednocześnie zachęcał do starań o pozyskanie środowiska. Przestrzegał przed prowokacjami. Do końca działalności na terenie Pomorza nie budowano siatki konspiracyjnej. Oczywiście w wielu przypadkach korzystano z pomocy osób sprzyjających naszym poczynaniom, ale raczej tylko doraźnie; dotyczyły one przeważnie zaopatrzenia w lekarstwa, zakwaterowania, wyżywienia. Nigdy, w odróżnieniu od czasów okupacyjnych, nie posługiwaliśmy się przewodnikami, mimo iż teren był obcy. [...] Brak ostrożności w kontaktach między choćby najbardziej sprzyjającą ludnością, formalnie powołaną siatką organizacyjną a walczącymi oddziałami, niesie zagrożenie dekonspiracją, powodującą w konsekwencji masowe aresztowania, jak to miało miejsce w Białostockiem. Współpracujący z nami lub oferujący pomoc nie byli zbyt liczni. Obawy przed prowokacjami, z którymi miałem możliwość się spotkać, powodowały naszą powściągliwość nie tylko z troski o własne bezpieczeństwo”<sup>77</sup>.

Kolejna koncentracja na terenie powiatu sztumskiego była zaplanowana na pierwszą dekadę czerwca w okolicach Dzierzgonia<sup>78</sup>. Odbyła się ona w pierwszych dniach czerwca w niezamieszkałej leśniczówce Jodłówka koło Dzierzgonia<sup>79</sup>. Po tym spotkaniu szwadrony „Żelaznego” (Zdzisław Badocha) i „Zeusa” (Leon Smoleński) przeprowadziły szereg akcji w rejonie Dzierzgonia, Iławy i Sztumu. W powiecie sztumskim rozbrojono kolejno posterunki milicji w Mikołajkach Pomorskich, Starym Targu i Dzierzgoniu<sup>80</sup>. „W okolicach były skupiska żołnierzy sowieckich przebywających nieraz z oficerami w większych wsiach zamieszkałych przez ludność autochtoniczną. Byli nieraz bez broni, robili wrażenie odpoczywających po trudach frontowych; dobrze orientowali się, kim jesteśmy. W tej nowej dla nas i dla nich sytuacji nastąpił wyjątkowo nieuzgadniany rozejm. Były wypadki, iż kwaterując na jednym końcu wsi, na drugim mieliśmy grupę kilku lub kilkunastu czerwonoarmistów, często z oficerami zajętymi łowieniem ryb czy romansem z Niemkami. Nie byli agresywni. Mówili, że Polaczki załatwiają swoje sprawy we własnym zakresie i nic im do tego. Oczywiście nasze posterun-

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 173.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 183.

<sup>79</sup> „Nie umiem określić dokładnej daty kolejnego spotkania z »Łupaszka«. Sądzę, iż był to 1 lub 2 czerwiec. Około 25 km na południowy wschód od Malborka, w niezamieszkałej leśniczówce koło Dzierzgonia [chodzi o miejscowość Jodłówka – przyp. B.G.]” (*ibidem*, s. 189).

<sup>80</sup> AIPN Gd, 04/101, t. 5, Kronika ważniejszych wydarzeń na terenie powiatu Sztum, lipiec 1974 r., s. 10.

ki w czasie kwaterowania nie wypuszczały nikogo ze wsi. Taki stan nam odpowiadał, mieliśmy podstawy przypuszczać, iż zerwali albo też luźno traktowali, formalne związki ze swą armią<sup>81</sup>.

10 czerwca 1946 r. „Żelazny” na postój szwadronu wybrał wieś Tulice w powiecie sztumskim<sup>82</sup>. Tu szwadron został zaskoczony najazdem ciężarówki wypełnionej funkcjonariuszami MO i UB; zdaniem Olgerda Christy, funkcjonariusze znaleźli się tam za sprawą miejscowego donosiciela<sup>83</sup>. Wywiązała się walka, w trakcie której zginęli funkcjonariusze MO, a ranny został porucznik Zdzisław Badocha „Żelazny”. Trafił on do zorganizowanego przy udziale Otomara Zielkego szpitala w majątku Czernin. Opiekę nad nim sprawowała siostrzenica Zielkego, Halina<sup>84</sup>. 28 czerwca „Żelazny” zginął w trakcie próby aresztowania przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa.

Na terenie powiatu sztumskiego 5. Brygada Wileńska korzystała w głównej mierze z pomocy osób związanych bezpośrednio lub pośrednio z jej działalnością w okresie okupacji. Wynikało to z polityki bezpieczeństwa i zasad konspiracji, jakie stosowali żołnierze „Łupaszki”. Mimo to kontakty 5. Brygady z ludnością rodzimą były nieuniknione, dowodzi tego relacja Jerzego Schulista, mieszkańca Starego Targu, który jako czternastolatek 10 czerwca 1946 r. przebywał nad jeziorem w Tulicach: „Od Waplewa przybyło 8 żołnierzy AK z Matką Boską na ramieniu<sup>85</sup>. Zaaatakowali posterunek MO, zarekwirowali broń, a komendanta posterunku Kazimierza Bujalskiego zamknęli w piwnicy. Bujalski prosił, by chłopcy go uwolnili, gdyż zamierzał gonić żołnierzy AK konno. W czasie kąpieli w jeziorze w Tulicach w letnią niedzielę/sobotę nadeszła kobieta – por. AK z 30 żołnierzami, zamknęli chłopców [w tym naszego świadka – przyp. B.G.] w stodole i nakazali im śpiewać po polsku przez 2–3 godziny. Sami zaś chcieli się wykapać i odpocząć. Chłopcy zostali wypuszczeni po tym czasie i udali się do swoich domów<sup>86</sup>. Ludność rodzima, która od zakończenia wojny doświadczyła szeregu

<sup>81</sup> O. Christa, *U Szczerbca...*, s. 193.

<sup>82</sup> „Do osiedla zamieszkałego już przez Polaków, w środku którego było małe jezioro, przybyliśmy w godzinach przedpołudniowych. Wieś była trudna do ubezpieczenia, w związku z czym nie zamierzaliśmy w niej nocować” (*ibidem*, s. 194).

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 194.

<sup>84</sup> „Problem rannych stanowił ciągłą troskę zarówno Majora, jak i dowodzących szwadronami i mimo różnych koncepcji do końca nie został rozwiązany. Na Wileńszczyźnie mieliśmy mniej lub bardziej zakonspirowane szpitaliki w terenie, a także możliwości umieszczania potrzebujących opieki medycznej na oddziałach chirurgicznych czy innych w wileńskich szpitalach. W latach 1945–1947 rannych pozostawiano przeważnie u zaprzyjaźnionych ludzi lub w przypadkowych gospodarstwach chłopskich. Los rekonwalescentów zależał od postawy przechowujących i ich odporności psychicznej oraz ogólnych warunków zapewniających skuteczne ukrycie rannych. [...] Dwaj ranni w Bartlu Wielkim od razu zostali wykryci w stodole leśniczówki. Rannego w czerwcu Żelaznego odtransportowano do majątku [majątek Czernin, pow. Sztum – przyp. B.G.], którego administratorem był zaufany człowiek Łupaszki” (*ibidem*, s. 181).

<sup>85</sup> „Niektórzy, jeszcze zwyczajem z okresu wileńskiego, mieli przypięte do mundurów małe ryngafy z Matką Boską Ostrobramską. Ta tradycja okupacyjna spowodowała życzliwy do nas stosunek religijnych Kociewiaków i Kaszubów, pomimo tego, że metody naszych działań nie zawsze były zgodne z miłosierdziem” (*ibidem*, s. 216). Zob. też: T. Łabuszewski, K. Krajewski, *Od „Łupaszki” do „Młota” 1944–1949. Materiały źródłowe do dziejów V i VI Brygady Wileńskiej*, Warszawa 1994, s. 173–176.

<sup>86</sup> Relacja Jerzego Schulista ze Starego Targu spisana 19 V 2008 r. przez Leszka Koszytkowskie-

cierpień zarówno ze strony wojsk radzieckich, jak i osiedleńców z Polski (którzy niejednokrotnie sprawowali władzę na tym terenie), podchodziła do oddziałów „Łupaszki” z nieufnością<sup>87</sup>. Mundur, również polski, częściej budził obawy niż poczucie bezpieczeństwa autochtonów.

\* \* \*

Wraz z zakończeniem II wojny światowej niepodległe państwo polskie zyskało nowy kształt granic. Utracone Kresy Wschodnie zrekomensowano terenami Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego oraz Śląska. Na nowo przyłączonych ziemiach obecni byli ich wielowiekowi gospodarze: Kaszubi, Krajniacy, Mazurzy, Słowińcy, Ślązacy i Warmiacy. Od 1945 r. rozpoczął się intensywny proces zasiedlania Ziemi Zachodnich i Północnych, zarówno przez mieszkańców centralnej i południowej Polski, jak również repatriantów z byłych Kresów Wschodnich. Skutkiem tych migracji było zderzenie kultur. Autochtoni w tej konfrontacji zyskali miano Niemców, wrogów kojarzonych z III Rzeszą. Wzajemny antagonizm narastał i powodował pogłębiającą się dezintegrację społeczną, której rezultatem było spychanie ludności rodzimej na margines życia zawodowego, kulturalnego i politycznego. Odgórne próby asymilacji społecznej w latach 1945–1949 nie przyniosły pożądanego skutku, niejednokrotnie wręcz pogłębiały patologiczną sytuację. „Działacze partyjni zaczęli dostrzegać, że polityka wobec autochtonów nie przyniosła oczekiwanych przez nich rezultatów, że ludność miejscowa na Śląsku, Warmii, Mazurach, Kaszubach nie tylko nie angażuje się w budowę nowego systemu, ale jest do niego niechętnie nastawiona”<sup>88</sup>. Z początkiem 1949 r. nowo powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza rozpoczęła unifikację polityki państwa we wszystkich dziedzinach życia, począwszy od gospodarki, a skończywszy na kulturze i sztuce. Skutkiem tego została również ustalona polityka PZPR wobec ludności autochtonicznej zamieszkującej Ziemię Zachodnią i Północną.

Mając na uwadze dotychczasowe doświadczenia wynikające z działalności władz, postanowiono w ściśle określony sposób wprowadzić jednolite zasady działania na terenie całego kraju. W tym celu we wrześniu 1949 r. sekretariat KC PZPR powołał komisję do zbadania sytuacji wśród autochtonów. W jej skład weszli: przewodniczący Franciszek Mazur – zastępca członka Biura Politycznego, Feliks Baranowski – wiceminister Administracji Publicznej, Wacław Lewikowski – członek KC, Stefan Staszewski – zastępca członka KC, Julia Brystygierowa z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego oraz Andrzejewski z Wydziału Sprawozdawczego KC<sup>89</sup>. Do współ-

---

go, udostępniona autorowi przez Leszka Koszytkowskiego. Zob. też: O. Christa, *U Szczerbca...*: „Do osiedla zamieszkałego już przez Polaków, w środku którego było małe jezioro, przybyliśmy w godzinach przedpołudniowych. Wieś była trudna do ubezpieczenia, w związku z czym nie zamierzaliśmy w niej nocować. Było upalnie, przeto z drugim zapaleńcem pływania, sanitariuszką »Inką«, zaliśmy kąpiele” (s. 194).

<sup>87</sup> „Miejscowa ludność, w porównaniu z ziemiami wschodnimi, nieczęsto miała okazję być świadkiem otwartych, przeprowadzonych w sposób brawurowy akcji zbrojnych; nieorientowana jeszcze, kogo reprezentujemy, zachowywała powściągliwość” (O. Christa, *U Szczerbca...*, s. 177).

<sup>88</sup> M. Tomczak, *Ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1952*, „Przegląd Zachodni” 1999, t. 55, z. 3, s. 156.

<sup>89</sup> Z. Romanow, *Polityka władz polskich...*, s. 111.



pracy z komisją zostali zobowiązani pierwsi sekretarze KW: w Katowicach – Ryszard Strzelecki, w Olsztynie – Paweł Wojas i w Gdańsku – Witold Konopka. W pierwszych dniach października 1949 r. kierownik Wydziału Organizacyjnego KC, Franciszek Mazur, rozesłał listy (między innymi do Sekretarza KW w Gdańsku Witolda Konopki), określające ramy współpracy: „W związku z sygnałami nadchodzącymi z terenu o faktach dyskryminacji autochtonów ze strony miejscowych władz oraz o wzmożonej działalności reakcji wśród tej ludności Biuro Polityczne powołało Komisję dla spraw autochtonów, która ma się zająć opracowaniem tego zagadnienia. Dla komisji tej należy zebrać materiał cyfrowy i opisowy o sytuacji autochtonów w Waszym województwie i nadesłać do KC w ciągu 15 dni. Materiał zebrany dla KC powinien być zaopatrzonej we wnioski egzekutywy KW odnośnie polityki Partii i władz wobec autochtonów. Ponieważ niektóre materiały KW w sprawie sytuacji Kaszubów otrzymaliśmy w lipcu br., należy je tylko uzupełnić i zaktualizować<sup>90</sup>. Zespół został zobowiązany do przedstawienia do 15 października 1949 r. wniosków w sprawie polityki partii i władz administracyjnych wobec ludności rodzimej<sup>91</sup>. Komisja do spraw autochtonów poddała analizie materiały nadesłane przez wojewodów, wnioski zaś przedstawiono władzom partyjnym szczebla centralnego. Nad ostatecznym kształtem uchwały pracowała kolejna komisja w składzie: Franciszek Mazur, Józef Berman oraz Edward Ochab<sup>92</sup>. Na skutek tego w lipcu 1950 r. KC PZPR podjęło uchwałę O zadaniach pracy wśród ludności autochtonicznej i o walce z wypaczeniami linii partyjnej w tej dziedzinie. Uchwała ta miała stanowić przełom w polityce wobec ludności rodzimej, nadając jej polityce – poprzez wyznaczone cele i sposoby ich realizacji – szczegółowe ramy.

\* \* \*

We wstępie do dokumentu przeprowadzono charakterystykę dotychczasowych działań, szczególnie określając niepowodzenia, których przyczyn szukano w specyfice ludności autochtonicznej i polityce władz. Ustalono, że ludność ta przez wieki ucisku pod obcym zaborem została upośledzona gospodarczo i kulturalnie, ucierpiała również wskutek działań wojennych<sup>93</sup>. Stwierdzono, że była ona poddana penetracji agentury Niemiec Zachodnich, czemu sprzyjała – jak to określono – niska świadomość polityczna. Zauważono, że stosunek repatriantów, osiedleńców oraz nowo powstałych władz do autochtonów miał niejednokrotnie charakter negatywny, na skutek czego byli oni spychani na margines życia politycznego, zawodowego i kulturalnego. Wymienione argumenty stanowiły podstawę do stworzenia nowej polityki, która miała objąć teren Ziemi Odzyskanych. Na całą uchwałę składało się sześć postulatów, podzielonych na szereg podpunktów, określających cele i zadania władz dotyczące ludności rodzimej.

<sup>90</sup> APG, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku (dalej: KW PZPR w Gdańsku), 633, Pismo KC PZPR do I-go Sekretarza KW PZPR Tow. [Witolda] Konopki w Gdańsku, 6 X 1949 r., s. 147.

<sup>91</sup> Z. Romanow, *Polityka władz polskich...*, s. 111.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>93</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 623, O zadaniach pracy wśród ludności autochtonicznej i o walce z wypaczeniami linii partyjnej w tej dziedzinie, lipiec 1950 r., s. 82.

Na pierwszy plan została wysunięta kwestia uświadomienia wewnątrzpartyjnego. Ustalono, że należy „zobowiązać wszystkie instancje partyjne, aby w swej pracy codziennej bezwzględnie zwalczały wszelkie objawy wrogiego lub niechętnego stosunku do Ślązaków, Kaszubów, Mazurów, Warmiaków”<sup>94</sup>. Chciano również wyjaśnić wszystkim członkom partii, że „dyskryminacje wobec autochtonów, które są pozostałością z okresu powojennego – są sprzeczne z polityką i ideologią Partii”<sup>95</sup>.

W ramach realizacji uchwały miano werbować ludność autochtoniczną do władz administracyjnych. Chciano, by dzięki różnym formom agitacji i pracy partyjnej autochtoni zasilili szeregi partii na wszystkich szczeblach. Miała nastąpić aktywizacja ludności rodzimej w strukturach zawodowych poprzez otwarcie dróg awansu oraz wciągnięcie jej we współzawodnictwo pracy. Potępiono dotychczasową praktykę ograniczania naboru młodzieży autochtonicznej do wojskowych szkół oficerskich, apelowano w tej sprawie do Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Kolejnym elementem nowej polityki było rozwiązanie problemu świadczeń emerytalnych nabytych przez autochtonów przed wojną – wypłaty emerytur ustały wraz z ustanowieniem administracji polskiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych<sup>96</sup>. Chciano również – poprzez nawiązanie współpracy z Niemiecką Republiką Demokratyczną i umożliwienie powrotu do kraju byłym żołnierzom Wehrmachtu, pozostającym na terenie Niemiec Wschodnich – uregulować kwestię rozłączonych rodzin. W sytuacji gdy mężczyźni zamierzali pozostać za granicą, chciano w uzasadnionych przypadkach dopomóc w wyjeździe z kraju pozostałym członkom rodziny.

Mając na uwadze zniszczenia wojenne terenów zamieszkałych przez ludność rodzimą, uznano, że wsparcie ekonomiczne przyspieszy rozwój gospodarczy tych ziem. W ramach pomocy miano udzielać kredytów na rozwój gospodarstw oraz budowę mieszkań. Wdowy, sieroty oraz samotne matki, których mężowie pozostawali poza granicami kraju, miano otoczyć opieką socjalną. Docelowo chciano stworzyć specjalne ośrodki opieki nad matką i dzieckiem, gdzie wyszkolony personel medyczny miał nieść fachową pomoc samotnym matkom z licznym potomstwem oraz sierotom.

Partia w swych zamierzeniach określiła również zasady repolonizacji ludności rodzimej. Prace miały przybrać charakter wielotorowy, by ostatecznie przybliżyć ludności rodzimej zarówno język polski, jak i historię oraz kulturę narodową. Realizacja tych założeń miała się odbywać między innymi dzięki prowadzeniu kursów języka polskiego, w czasie których słuchacze mieli się zapoznać z historią Polski, a także polskością Ziem Odzyskanych. Zamierzano kontrolować frekwencję wśród uczniów szkół podstawowych pochodzenia autochtonicznego, uważano, że spory odsetek tych dzieci nie jest przez rodziców posyłany do szkół.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 84.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 84.

<sup>96</sup> „Ministerstwo Opieki Społecznej załatwi w trybie przyspieszonym podania autochtonów o świadczenia z tytułu praw nabytych przed wojną (emerytury, renty) i podda rewizji te orzeczenia Komisji Weryfikacyjnej, na mocy których odmówiono praw emerytalnych z powodu posiadania volkslisty lub służby w armii niemieckiej” (*ibidem*, s. 85).

Według władz, wpływ na ten stan rzeczy miała nieznajomość języka polskiego oraz ubóstwo. Dla rodzin ubogich miały być utworzone fundusze stypendialne oraz pomoc w przekazywaniu przyborów szkolnych i obuwia. Wśród absolwentów szkół podstawowych miano przeprowadzić nabór do szkół zawodowych i na kursy przygotowawcze do studiów wyższych. Związek Młodzieży Polskiej (ZMP), Służba Polsce (SP) i Ludowe Zrzeszenia Sportowe (LZS) miały zaktywizować młodzież autochtoniczną. Również wypoczynek miał zyskać charakter integracyjny. Kolonie zamierzano organizować w centralnej Polsce, natomiast młodzież z województw centralnych chciano przywieźć na tereny Wybrzeża i Opolszczyzny. Programy wycieczek miały obejmować zarówno wizyty w miejscach związanych z historią Polski, jak i spotkania z młodzieżą robotniczą. W sferze kulturalnej postulowano m.in. radiofonizację wsi zamieszkałych przez ludność rodzimą. Programy radiowe miały traktować o problemach autochtonów, a także stać się trybuną dla władzy w celu aktywizacji tej części społeczeństwa. Ludność rodzimą chciano zaangażować w różne przedsięwzięcia artystyczne oraz koła sportowe.

W ramach nowej polityki zamierzano zaangażować Urząd Bezpieczeństwa oraz Ochotnicze Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO). Oprócz inwigilacji ludności planowano też werbowanie jej w szeregi ORMO. Dla funkcjonariuszy MO i MBP zamierzano organizować szkolenia mające na celu uświadomienie ich w kwestii ludności rodzimej i zmianę ich dotychczasowej negatywnej postawy.

Zagadnienia ujęte w uchwale miały zostać rozpowszechnione przez prasę centralną i wojewódzką, ale głównie na partii spoczywał obowiązek dotarcia z postulatami do wszystkich instancji partyjnych, administracji państwowej i organizacji społecznych. Ówczesny prezydent Bolesław Bierut jako pierwszy w trakcie II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach nakreślił ramy polityki państwa wobec ludności rodzimej. „Musimy stanowczo i zdecydowanie tępić przejawy niechętnego czy wrogiego stosunku do Ślązaków, Kaszubów czy Mazurów w tych ogniwach administracyjnych czy innych, w których tego rodzaju stosunek mógłby się jeszcze w jakiegokolwiek formie ujawnić. Takiej postawie powinna oczywiście odpowiadać codzienna i praktyczna polityka organizacji partyjnych, zwłaszcza na odcinku kadr, to znaczy na odcinku wychowania, doboru, szkolenia i rozmieszczania aktywistów i pracowników aparatu partyjnego, państwowego i społecznego. Całkowicie słuszne są wypowiedziane w czasie obrad poglądy o konieczności wyrównania i naprawienia wszelkich wypaczeń z pierwszego okresu nieuregulowanych jeszcze stosunków powojennych wobec autochtonicznej ludności śląskiej, które wyrażały się w pomijaniu tej ludności i traktowaniu jej w sposób lekceważący i sprzeczny z polityką i ideologią naszej partii. Należy wzmocnić pracę polityczną, kulturalną, oświatową i organizacyjną wśród tej części ludności autochtonicznej, która nie była dotychczas wciągnięta w krąg tej pracy lub też ulega wpływowi reakcji”<sup>97</sup>. Był to początek zakrojonej na szeroką skalę akcji propagandowej partii w województwach Ziemi Zachodnich i Północnych.

<sup>97</sup> „Trybuna Ludu”, 12 VII 1950, s. 3.

W związku z powyższym uchwała już 5 sierpnia 1950 r. trafiła pod obrady II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Gdańsku<sup>98</sup>. Wśród uczestników obecny był również sekretarz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sztumie (PPRN w Sztumie), Jan Cwik (autochton pochodzący z powiatu kwidzyńskiego) wraz z siedmioosobową reprezentacją władz powiatu. W swym krótkim wystąpieniu podkreślił trudną sytuację ludności rodzimej w powiecie, porównał ją do pozycji tej ludności z okresu przedwojennego. Skrytykował również dotychczasową politykę władz i starał się uświadomić słuchaczom, że autochtoni, tak jak pozostali obywatele państwa polskiego, są ofiarami ostatniej wojny i zasługują na odpowiednie traktowanie.

Obrady konferencji podsumował Aleksander Zawadzki, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, który nakreślił kształt dalszej polityki władz wojewódzkich w stosunku do ludności rodzimej. Stwierdził, że gdańska organizacja partyjna ma postępować ściśle z wytycznymi Biura Politycznego KC PZPR, postulował zdławienie antagonizmów, przeniknięcie w szeregi autochtonów, uświadomienie im kierunku działań partii, zaangażowanie w życie zawodowe, społeczne, kulturalne i polityczne<sup>99</sup>. Konferencja zakończyła się wydaniem uchwały, która w sposób szczegółowy określała cele polityki Komitetu Wojewódzkiego wobec ludności rodzimej i we wrześniu w formie publikacji miała zostać przekazana władzom partyjnym na niższych szczeblach<sup>100</sup>. Sprawozdanie z obrad konferencji zostało przekazane opinii publicznej w formie referatu I sekretarza KW PZPR, Czesława Domagały na łamach „Dziennika Bałtyckiego”<sup>101</sup> oraz „Głosu Wybrzeża”<sup>102</sup>. Propagandowa akcja prasowa miała uświadomić społeczeństwu, a w szczególności ludności rodzimej, nowe założenia polityki w stosunku do autochtonów i sposoby jej realizacji.

<sup>98</sup> APG, KW PZPR w Gdańsku, 2, Protokół II Konferencji Wojewódzkiej PZPR, 5–6 VIII 1950 r., s. 1–97.

<sup>99</sup> *Ibidem*, s. 52.

<sup>100</sup> *Ibidem*, s. 94–97.

<sup>101</sup> „Poważnym uzbrojeniem partii do pracy wśród ludności autochtonicznej jest ostatnia uchwała Biura Politycznego KC w tej sprawie, która nakłada na naszą organizację szczególne obowiązki w związku ze składem ludnościowym naszego województwa. Winniśmy szerzej i śmielej rozwinąć awans społeczny dla licznych rzesz wykwalifikowanych robotników stoczniowych, portowych, kolejarzy – Kaszubów i autochtonów. Nasza walka o socjalistyczną przebudowę rolnictwa i rybołówstwa i dalsza pomoc państwa dla pracujących chłopów i rybaków – pozwolą usunąć historyczne zacofanie chłopów i rybaków autochtonów i zwalczyć wszelkie pozostałości eksploatacji ze strony rodzimych wyzyskiwaczy – wielkich gburów i rybackich bogaczy. Pierwsze nieliczne jeszcze grupy młodzieży autochtonicznej poszły już do szkół wyższych i zawodowych. Należy te osiągnięcia pomnożyć, łamiąc opory podsycane przez wroga, a w szczególności rozwinąć rekrutację do szkół oficerskich, ZMP winno podjąć hasło szerokiego awansu młodzieży autochtonicznej. [...] Aby wprowadzić w życie wskazania Biura Politycznego, winniśmy zwrócić specjalną uwagę na wzmocnienie naszych organizacji partyjnych w tych środowiskach, na wznowienie w nich szkolenia partyjnego i wypracowanie słusznych metod pracy agitacyjnej. Rady narodowe winny być przez nas wykorzystane jako podstawowy instrument dotarcia do rzesz tej ludności przez wprowadzenie do nich większej ilości robotników, chłopów i kobiet z tych środowisk” (*Wykonamy porywające i dumne zadania planu budowy podstaw socjalizmu*, Referat I sekretarza KW Czesława Domagały na Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Gdańsku, „Dziennik Bałtycki”, 6 VIII 1950).

<sup>102</sup> „Głos Wybrzeża”, 6 VIII 1950, s. 3–4.

Realizacja uchwały z lipca 1950 r. w początkowym okresie nabrała szybkiego tempa. Władze partyjne oraz administracji powiatowej w Sztumie przeprowadziły wiele konsultacji wśród pracowników wszystkich szczebli. Podjęto kroki w celu ustalenia liczby autochtonów w poszczególnych gminach, a także określenia ich pozycji socjalnej i zaangażowania w życiu społecznym. Na skutek tych działań powstało sprawozdanie, sporządzone przez PPRN w Sztumie, zatytułowane „Analiza pracy wśród autochtonów na terenie powiatu sztumskiego”. 2 lipca 1952 r. na posiedzeniu egzekutywy KP PZPR poddano krytyce ów dokument. Wobec pracowników rady powiatowej padły zarzuty niesumienności: „[...] sprawozdanie to jest śmieszne, gdyż Prezydium PRN owinęło to wszystko w bawełnę i takie sprawozdanie nie może być, gdyż muszą być konkretne dane i dlatego trzeba dopracować to sprawozdanie i uzupełnić”<sup>103</sup>. Sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, Jerzy Iwanow, w swych ocenach poszedł dalej: „mnie się wydaje również, że nie jest ono na poziomie i moim zdaniem, egzekutywa powinna odrzucić to sprawozdanie, gdyż na opracowanie tego sprawozdania mieli dwa tygodnie czasu, mieli również tezy do opracowania itp., a w wyniku jest to wszystko owijane w bawełnę, są zdania sprzeczne jedne z drugimi”<sup>104</sup>. Ostatecznie ustalono, że omówieniu zagadnienia pracy z ludnością rodzimą zostanie poświęcone kolejne posiedzenie egzekutywy, zaplanowane na 23 lipca 1952 r.

Mimo tych krytycznych uwag działacze partyjnych, sprawozdanie jest sporządzone ściśle z założeniami lipcowej uchwały i obrazuje sytuację ludności rodzimej na terenie powiatu. W jego treści można wyróżnić poszczególne zagadnienia, które ukazują pozycję autochtonów w społeczności powiatu. We wstępie zamieszczono dane dotyczące liczby przedstawicieli ludności rodzimej w poszczególnych gminach, z podziałem na zamieszkałych na wsi i w mieście oraz ze względu na płeć i zatrudnienie. W dalszej części scharakteryzowano udział autochtonów we władzach poszczególnych szczebli oraz ich aktywność w partii. Skupiono się również na sprawach opieki socjalnej, spółdzielni produkcyjnych, wyjazdów do NRD i NRF, szkolnictwa, kultury, sportu oraz udziale autochtonów w organizacjach społecznych. Istotnym problemem dla twórców sprawozdania była struktura gospodarstw rolnych ludności rodzimej. Ustalono liczbę gospodarstw indywidualnych, będących własnością ludności rodzimej, i dokonano ich podziału ze względu na wielkość.

Sprawozdania tego typu odnoszące się do ludności rodzimej były w badanym okresie sporządzane w wielu miejscach i są obiektem badań historyków przedmiotu. Za przykład mogą posłużyć opracowania Witolda Cieszyńskiego<sup>105</sup> i Andrzeja Saksona<sup>106</sup>, będące edycjami źródłowymi dokumentów o podobnym charakterze.

<sup>103</sup> APG, KP PZPR w Sztumie, 59, Protokół nr 22 posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Sztumie odbytego w dniu 22 VII 1952 r., s. 2.

<sup>104</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>105</sup> W. Cieszyński, *Sprawozdanie z wykonania uchwał BP KC i uchwał KW w sprawie pracy KP PZPR w Mrągowie wśród ludności autochtonicznej*, „Mrągowskie Studia Humanistyczne” 2001, t. 3, s. 129–137.

<sup>106</sup> A. Sakson, *Położenie ludności mazurskiej w powiecie Szczytno w latach 1950–1952 w świetle dokumentów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, „Rocznik Mazurski” 2003, t. 7, s. 67–85.

Również Janusz Popera<sup>107</sup> w swych opracowaniach wykorzystuje źródła podobne pod względem merytorycznym i konstrukcji zewnętrznej.

Drugą grupą dokumentów, powstałą w wyniku realizacji wspomnianej uchwały, są wykazy ludności autochtonicznej w przekroju socjalnym, charakteryzujące ludność rodzimą w poszczególnych gminach. Wykazy zostały sporządzone przez Prezydium Gminnych Rad Narodowych na zlecenie PPRN<sup>108</sup> i w swej treści w sposób bardzo szczegółowy opisują zagadnienia, których realizację zakładała uchwała KC. W aktach PPRN w Sztumie w komplecie zachowały się jedynie wykazy z 1952 r., z następnych lat są one nieliczne i obrazują sytuację w kilku gminach<sup>109</sup>. Szczegółowa analiza dokumentów wykazała, że są one sporządzone według określonego wzoru, w związku z tym są jednorodne pod względem rzeczowym i merytorycznym. Wykazy mają formę ankiety podzielonej na siedem podstawowych zagadnień:

- rozmieszczenie ludności autochtonicznej,
- przekrój socjalny ludności autochtonicznej,
- młodzież autochtoniczna,
- udział autochtonów w Radach Narodowych,
- udział autochtonów w organizacjach masowych,
- rolnicza ludność autochtoniczna,
- inne dane.

Zagadnienia podstawowe zostały podzielone i opisane w bardziej szczegółowych podgrupach, których liczba jest zależna od charakteru zagadnienia podstawowego. W Załączniku nr 1 zamieściłem jeden z wypełnionych wykazów wraz z pismem przewodnim, który został wysłany do rady powiatowej przez władze

<sup>107</sup> J. Popera, *Kwestia polskiej ludności rodzimej...*

<sup>108</sup> Fragment przemówienia sekretarza KP Jerzego Iwanowa na posiedzeniu Plenum KP PZPR w Sztumie: „Towarzysze, ogólnie oceniając realizację uchwały KC z 1950 r. w sprawie z ludnością autochtoniczną, można stwierdzić, że uwaga KP oraz rad narodowych w daleko niedostatecznym stopniu była nacelowana na te zagadnienia. Od czasu podjęcia uchwały KC w 1950 r. o pracy wśród ludności autochtonicznej egzekutywa KP jedynie raz w sierpniu 1952 r. analizowała, jak ta uchwała jest realizowana przez organizacje partyjne na terenie powiatu sztumskiego. Egzekutywa zleciła wówczas śmiało wysuwać na kierownicze stanowiska ludność autochtoniczną, a wysuniętych otaczać stałą opieką, zleciła opracowanie uchwały, zobowiązując Prezydium Rad Narodowych, ZMP, Z[wiązek] S[amopomocy] Ch[łopskiej] oraz inne organizacje masowe do opracowania planu działalności wśród ludności autochtonicznej. Uchwała taka nie została jednak opracowana, a egzekutywa KP do tej sprawy nie wróciła i to stało się niewątpliwie głównym źródłem wszelkich niedociągnięć i wypaczeń w pracy z ludnością autochtoniczną. Wprawdzie Prezydium PRN trzy swoje posiedzenia poświęciło temu zagadnieniu oraz zorganizowało sesję wyjazdową w sierpniu 1952 r. w Starym Targu poświęconą zagadnieniu udziału ludności rodzimej w aparacie rad narodowych. Na podstawie uchwały Prezydium PRN były Prezydium Gminnych Rad Narodowych przesyłały kwartalne sprawozdania do oddziału społeczno-administracyjnego o pracy z ludnością rodzimą. Sprawozdania te jednak mają charakter czysto formalny i służą jedynie jako materiał statystyczny dla instancji nadrzędnej. Nie można stwierdzić, by jakieś postulaty wynikające ze sprawozdań były wykorzystywane dla praktycznej działalności Prezydium PRN” (APG, KP PZPR w Sztumie, 30, Protokół z posiedzenia Plenum KP PZPR w Sztumie odbytego w dniu 10 I 1955 r., s. 38).

<sup>109</sup> Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku (dalej: APE), Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urząd Powiatowy w Sztumie (dalej: PPRN i UP w Sztumie), nr 686, Wykazy ludności autochtonicznej w przekroju socjalnym, 1952 r., s. 7–34.

## Położenie ludności rodzimej powiatu sztumskiego

gminne w Szropach. Taki charakter źródeł pozwolił na zestawienie wszystkich danych z poszczególnych gmin – w takiej kolejności, w jakiej były opisywane poszczególne zagadnienia zawarte w wykazach. Dzięki temu udało się uzyskać obraz ludności rodzimej na terenie całego powiatu.

Sprawozdanie oraz wykazy są bardzo podobne pod względem merytorycznym. Różnice istniejące między nimi wynikają z faktu, że sprawozdanie powstało na podstawie wykazów. Podobny charakter obu źródeł dał możliwość ich zestawienia. Przy równoczesnej analizie sprawozdania oraz wykazów kształtuje się nam obraz społeczności autochtonicznej zamieszkującej powiat sztumski w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Niejednokrotnie w trakcie analizy dokumentów natknąłem się na różnice w wartościach liczbowych. Przypadki, które uznałem za najistotniejsze, zamieściłem poniżej i, w miarę możliwości i przy wykorzystaniu dostępnych źródeł, poddałem krytyce.

Tabela nr 1 przedstawia – w świetle wspomnianych dokumentów – ogólną liczbę mieszkańców oraz liczbę autochtonów w poszczególnych gminach.

**Tabela 1. Udział liczbowy i procentowy ludności rodzimej w poszczególnych gminach w stosunku do ogółu mieszkańców**

		Gmina Szropy	Gmina Straszewo	Gmina Mikołajki	Gmina Dzierżoń Wieś	Gmina Jasna	Sztum Wieś	Gmina Gościszewo	Gmina Stary Targ	Dzierżoń Miasto	Sztum Miasto	Suma
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1	Liczba ludności ogółem podana w wykazach	2059	2017	2400	1925	2152	2415	2090	3165	1929	5312	25 464
2	Liczba ludności ogółem podana w sprawozdaniu	2079	2017	2400	1925	2152	2425	2090	3165	2145	5012	25 410
3	Liczba ludności autochtonicznej podana w wykazach	690	1277	1920	260	120	1131	509	2073	360	2124	10 464

		Gmina Szropy	Gmina Straszewo	Gmina Mikołajki	Gmina Dzierżoń Wieś	Gmina Jasna	Sztum Wieś	Gmina Gościszewo	Gmina Stary Targ	Dzierżoń Miasto	Sztum Miasto	Suma
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
4	Liczba ludności autochtonicznej podana w sprawozdaniu	690	1277	1920	260	120	1131	509	2 073	380	2124	10484
5	Procent ludności autochtonicznej	33,1–33,5	63,3	80	13,5	5,5	46,6–46,8	24,3	65,5	17,7–18,6	39,9–42,4	41–41,2

Źródło: APG, KP PZPR w Sztumie, 59, Protokół nr 22 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Sztumie odbytego w dniu 22 VII 1952 r., s. 6; APE, PPRN i UP w Sztumie, 686, Wykazy ludności autochtonicznej w przekroju socjalnym, 1952 r., s. 7–34.

Porównanie danych z różnych źródeł ukazuje niewielkie różnice w granicach ok. 1 proc. w ogólnej liczbie mieszkańców gmin (w kolumnach nr 2, 7 oraz 12), zarówno w przypadku ogółu mieszkańców, jak i autochtonów. W kolumnach nr 10 i 11 mamy do czynienia z większymi różnicami. Te występujące w kolumnie nr 10 budzą wątpliwość, gdyż wartości dotyczące ogółu mieszkańców w gminie nie przystają do siebie i różnią się o 216 osób, natomiast dane dotyczące autochtonów różnią się o 20 osób. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z błędem rzędu ok. 10 proc., w drugim zaś 5,4 proc. W kolumnie nr 11 zasadniczo odbiegają od siebie dane dotyczące ogółu mieszkańców, różnica wynosi 300 osób, co stanowi ok. 6 proc. Weryfikacja tych wartości będzie stanowić przedmiot moich dalszych dociekań.

Powyższe dane ukazują rozmieszczenie ludności rodzimej w powiecie, w poszczególnych gminach, a także w mieście i na wsi. Z informacji zamieszczonych w szóstym wierszu wynika, że na terenie gmin Straszewo, Mikołajki, Sztumska Wieś, Stary Targ i Sztum Wieś ludność rodzima stanowiła większość lub niemal połowę całkowitej liczby mieszkańców. Autochtoni zamieszkujący powiat sztumski stanowili 41 proc. ogółu mieszkańców (na wsi – 43,7 proc., w mieście – 34,8 proc.).

Z danych źródłowych wynika, że ok. 55 proc. autochtonów to kobiety (5755 osób), ok. 45 proc. – mężczyźni (4709 osób)<sup>110</sup>. Ludność autochtoniczna została

<sup>110</sup> *Ibidem*, s. 36.



również podzielona na rolniczą, która stanowiła 46 proc. (4813 osób), oraz nierolniczą – 54 proc. (5651 osób)<sup>111</sup>. W świetle sprawozdania młodzież autochtoniczna do lat 18 stanowiła 29 proc. ogółu autochtonów (3032 osób). W ankietach liczbę młodzieży oszacowano na 2898 osób, ale ta wartość jest niepełna, ponieważ władze gminy Straszewo rubrykę, w której powinna znaleźć się liczba młodych mieszkańców, pozostawiły pustą. Przypadki niewypełniania wszystkich rubryk w wykazach gminnych są częste. W związku z tym w dalszej części mojej pracy zestawiam oba źródła wtedy, gdy dane w nich zawarte są pełne, w przeciwnych wypadkach opieram się na tym źródle, które bardziej wyczerpuje omawiane zagadnienie.

Kolejnym elementem, na który w wykazach został położony nacisk, jest podział ludności autochtonicznej ze względu na zatrudnienie. Dokonano rozróżnienia na gospodarkę uspołecznioną i nieuspołecznioną, podzieloną na kategorie: przemysł, handel i rzemiosło. W tych trzech grupach ludność rodzima miała przewagę w sektorze uspołecznionym, gdzie liczyła 890 zatrudnionych; wielkość ta jest powiększona o 84 osoby zatrudnione na kolei (stanowiły one 8,4 proc. ogółu autochtonów). W nieuspołecznionym przemyśle, handlu oraz rzemiosle autochtoni stanowili znikomy odsetek (1,02 proc.). Podobna sytuacja istniała również w przypadku spółdzielni produkcyjnych, w których ludność rodzima była prawie niezauważalna (0,03 proc.). W Państwowych Gospodarstwach Rolnych autochtoni stanowili grupę 874 osób, co stanowiło 25 proc. ogółu zatrudnionych. Odnotowano również, że w budownictwie ludność rodzima stanowiła 10 proc., natomiast w różnych innych sektorach gospodarki 7 proc.<sup>112</sup> Do osób mających inne źródło utrzymania należy zaliczyć 105 urzędników oraz 50 osób podejmujących różne prace. Na uwagę zasługuje fakt, że 1030 osób spośród ludności rodzimej (9,8 proc.) było zatrudnionych w indywidualnych gospodarstwach wiejskich. W wykazach ujęto też 256 osób nigdzie niezatrudnionych, utrzymujących się z rent, zasiłków lub będących w zakładach opieki zamkniętej. Ponadto 379 osób dorosłych pozostawało na utrzymaniu innych członków rodziny. Skala ubóstwa wśród autochtonów w tym okresie była zapewne większa, co wynikało również z ogólnej złej sytuacji w powiecie.

Ze sprawozdania Powiatowej Rady Narodowej wynika, że udział ludności rodzimej w strukturach władz na dzień 1 lipca 1952 r. kształtował się następująco: w Powiatowej Radzie Narodowej ludność rodzima miała dwunastu przedstawicieli, co stanowiło 21 proc. ogółu radnych, w Miejskich Radach Narodowych w Sztumie i Dzierzgoniu przedstawicieli autochtonów było pomiędzy 12 proc. a 23 proc. ogółu członków. Poniższa tabela ukazuje udział reprezentantów ludności rodzimej i pozostałych mieszkańców powiatu w miejskich i gminnych radach narodowych.

<sup>111</sup> APG, KP PZPR w Sztumie, 59, Protokół nr 22 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Sztumie odbytego w dniu 22 VII 1952 r., s. 6.

<sup>112</sup> *Ibidem*, s. 7.

Tabela 2. Udział radnych autochtonów w miejskich i gminnych radach narodowych

Gmina	Ogólna liczba radnych	Liczba radnych autochtonów ujętych w sprawozdaniu	Liczba radnych autochtonów ujętych w wykazach
Sztum miasto	24	3	4
Dzierzgoń miasto	13	3	1
Sztum wieś	24	12	9
Szropy	13	2	5
Stary Targ	21	6	6
Jasna	23	–	2
Mikołajki	21	11	10
Gościszewo	20	3	3
Dzierzgoń wieś	26	2	–
Starszewo	22	12	10
Suma	207	54	50

Źródło: APG, KP PZPR w Sztumie, 59, Protokół nr 22 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Sztumie odbytego w dniu 22 VII 1952 r., s. 7; APE, PPRN i UP w Sztumie, 686, Wykazy ludności autochtonicznej w przekroju socjalnym, 1952 r., s. 7–34.

Według danych liczbowych zawartych w sprawozdaniu radnych autochtonów było 54, według danych z wykazów – 50. Biorąc pod uwagę różnicę występującą w obu źródłach, można stwierdzić, że ogółem autochtoni w skali powiatu stanowili od 24 proc. do 26 proc. składu rad narodowych. W świetle tych danych widać, że udział autochtonów w miejskich radach był znikomy. Inaczej sytuacja przedstawiała się w gminach Sztum Wieś, Mikołajki oraz Straszewo – autochtoni proc. Biorąc pod uwagę stosunek procentowy autochtonów do ogółu mieszkańców, widzimy, że w przypadku gmin Mikołajki i Stary Targ, gdzie autochtoni stanowili odpowiednio 80 proc. i 65,5 proc., ich udział w radach gmin był nieproporcjonalny. Powyższe dane i obliczenia wskazują, że przedstawiciele ludności rodzimej w radach na ogół stanowili mniejszość, co miało duży wpływ na decyzje podejmowane przez rady dotyczące tej ludności. Problem ten wpływa przy okazji analizy częstotliwości narad, na których był poruszany problem ludności autochtonicznej. Posiedzenia te odbywały się sporadycznie, głównie na szczeblu gminnym oraz w czasie narad społecznych. Nasuwa się wniosek, że władze niższych szczebli, mimo ogłoszonej uchwały KC, nie przywiązywały szczególnej wagi do kwestii ludności rodzimej.

Obecność przedstawicieli ludności rodzimej była szczególnie widoczna w komisjach przydzielanych. W wykazach wymieniona jest liczba 68 autochtonów zasiadających w komisjach. Dane te są niepełne – znacznie odbiegają od informacji zawartych w sprawozdaniu PPRN w Sztumie. W świetle tych danych skład komisji przedstawiał się następująco:

– w komisjach Powiatowej Rady Narodowej zasiadało 38 autochtonów na 102 osoby, co stanowiło 37 proc. ogółu,

## Położenie ludności rodzimej powiatu sztumskiego

- w komisjach Miejskich Rad Narodowych zasiadało 7 autochtonów na 41 osób, co stanowiło 17 proc. ogółu,
- w komisjach Gminnych Rad Narodowych zasiadało 129 autochtonów na 430 osób, co stanowiło 30 proc. ogółu<sup>113</sup>.

Tabela 3. Procentowy udział autochtonów w komisjach poszczególnych gmin na terenie powiatu sztumskiego

Gmina	Procentowy udział przedstawicieli ludności rodzimej w komisjach
Sztum Wieś	46%
Szropy	10%
Stary Targ	43%
Jasna	1%
Mikołajki	43%
Gościszewo	5%
Straszewo	72%
Dzierzgoń Wieś	10%

Źródło: APG, KP PZPR w Sztumie, nr 59, Protokół nr 22 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Sztumie odbytego w dniu 22 VII 1952 r., s. 8.

Można zauważyć, że średnio 30 proc. przedstawicieli ludności autochtonicznej w powiecie (stanowiącej 41,2 proc. ogółu ludności) wchodziło w skład komisji. Również i tutaj autochtoni byli w mniejszości. Jak widać z powyższych danych, duże dysproporcje w obecności ludności rodzimej w Gminnych Radach Narodowych istniały w Szropach, Jasnej, Gościszewie i Dzierzgoniu Wsi – w tych gminach ludność ta stanowiła kolejno 33,5 proc., 5,5 proc., 24,3 proc., 13,5 proc. ogółu mieszkańców. Jedynie w przypadku gminy Straszewo udział procentowy autochtonów w komisji odpowiadał proporcjonalnie liczbie mieszkańców pochodzenia rodzimego (63,3 proc. ogółu mieszkańców).

Kolejną wyróżnioną grupą byli autochtoni posiadający własny warsztat pracy. Stanowili oni 10,4 proc. ogółu ludności rodzimej (1089 osób)<sup>114</sup>. Absolutną większość stanowili posiadacze indywidualnych gospodarstw rolnych – aż 1047 osób. W sprawozdaniu PPRN w Sztumie zostało umieszczone zestawienie obrazujące strukturę rolną ludności rodzimej w latach 1949–1950<sup>115</sup>.

<sup>113</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>114</sup> APE, PPRN i UP w Sztumie, 686, Wykazy ludności autochtonicznej w przekroju socjalnym, 1952 r., s. 7–34.

<sup>115</sup> APG, KP PZPR w Sztumie, 59, Protokół nr 22 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Sztumie odbytego w dniu 22 VII 1952 r., s. 8–9. „Na 2 974 gospodarstw rolnych – 2230 jest gospodarstw osadniczych i 744 należących do rolników miejscowych (autochtonów). Struktura obszarowa tych gospodarstw jest odmienna, ponieważ gospodarstwa osadnicze to przeważnie średniorolne, natomiast autochtoniczne 18% gospodarstw od 20 do 50 ha zajmują 50% obszaru, a gospodarstwa od 50 do 100 ha, stanowiąc 4% ilości gospodarstw miejscowych – zajmują 20% obszaru. Zdecydowana

**Tabela 4. Podział gospodarstw należących do ludności autochtonicznej w powiecie sztumskim ze względu na obszar, liczbę gospodarstw i ich łączną powierzchnię**

	Obszar	Liczba gospodarstw	Powierzchnia gospodarstw w ha
Lp.	1	2	3
1	do 2 ha	292	345
2	od 2 do 5 ha	87	305
3	od 5 do 10 ha	96	732
4	od 10 do 20 ha	106	1569
5	od 20 do 50 ha	132	4094
6	od 50 do 100 ha	31	2011
7	Razem	744 tj. 29% ogółu	9056 ha tj. 15% ogółu

Źródło: APG, KP PZPR w Sztumie, nr 59, Protokół nr 22 z posiedzenia egzekutywy KP PZPR w Sztumie odbytego w dniu 22 VII 1952 r., s. 8–9.

Tabela nr 4 ukazuje, że autochtoni posiadali 744 gospodarstwa indywidualne (ogólna liczba gospodarstw wynosiła 2565). Biorąc pod uwagę fakt, że w tym okresie autochtoni stanowili ok. 43,7 proc. mieszkańców wsi, okazuje się, że posiadali zaledwie 15 proc. gruntów uprawnych. Była to duża dysproporcja, którą dodatkowo potęgowało to, że 85 proc. powierzchni gruntów posiadanych przez autochtonów było własnością 36 proc. wszystkich gospodarzy (269 właścicieli), pozostałe 64 proc. posiadało gospodarstwa karłowate lub działki przydomowe o powierzchni nieprzekraczającej 2 ha. Na skutek tego ogromna większość tej ludności była skazana na pracę najemną u rolników posiadających duże gospodarstwa lub w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Zdarzało się także, że niektórzy autochtoni szukali zajęcia poza wsią, w przemyśle. Nie pominięto również kwestii udziału autochtonów w spółdzielniach produkcyjnych. Wykazy informują nas o jedenastu członkach spółdzielni. Pochodzili oni ze spółdzielni funkcjonujących na terenie gmin Szropy i Dzierżoń Wieś, gdzie autochtonów w stosunku do ludności rodzimej było niewielu, oraz gminy Stary Targ, gdzie ludność rodzima stanowiła 2/3 ogółu, a mimo to jej udział w spółdzielniach był nieliczny. Nasuwa się wniosek, że nawet gdy spółdzielnie były zlokalizowane na terenach zamieszkałych w większości przez autochtonów, to ich zaangażowanie w nich było znikome.

Zwrócono też uwagę na kwestię rodzin, których ojcowie znajdowali się nadal w Niemczech. Liczba kobiet, których mężowie przebywali zarówno w NRF, jak

---

mniejszość gospodarstw rolników miejscowych posiada więc 70% ogólnego ich obszaru. Wymowa tych danych dostatecznie uzasadnia przyczyny trudności w poczynaniach gospodarczych i społecznych na tym terenie” (APG, Urząd Wojewódzki Gdański, 789, Sprawozdanie z kontroli generalnej Starostwa Powiatowego i Powiatowego Zarządu w Sztumie przeprowadzonej w czasie od 5 VI 1950 r. do 30 VI 1950 r., lipiec 1950 r., s. 67).

i NRD, wynosiła 282<sup>116</sup>. Mężowie przebywający poza granicami kraju niejednokrotnie mieli pracę i nie zamierzali opuścić miejsc swojego pobytu, czekali natomiast na swoje żony. Sytuacja tych kobiet była bardzo ciężka, wiele z nich miało kilkoro dzieci. Zazwyczaj były one skazane na pomoc bliskich i państwa, ich zarobkowanie było ograniczone, ponieważ często nie miały żadnych kwalifikacji zawodowych. Znajdowały one zazwyczaj zatrudnienie przy sezonowych pracach polowych lub wykonywały usługi takie jak szycie czy sprzątanie. Opieka społeczna przekazywała tym rodzinom zapomogi pieniężne oraz środki rzeczowe w postaci odzieży.

Ogólna liczba dzieci i młodzieży pochodzenia rodzimego w wieku od 0 do 18 lat wynosiła 3032. Niewielki odsetek dzieci uczęszczał do przedszkoli, w ujęciu liczbowym było to 73 dzieci (2,5 proc.). Do szkół powszechnych uczęszczało 908 dzieci (31,3 proc.), a do szkół niepełnych (obejmujących tylko niższe klasy) 51 dzieci. 78 osób spośród młodzieży uczęszczało do szkół zawodowych, a 4 osoby uczyły się w liceach pedagogicznych. Na uczelniach wyższych odnotowano 2 osoby. W tym okresie otoczono działalnością świetlicową 245 osób, z czego najwięcej dzieci i młodzieży pochodziło z gmin Mikołajki, Sztum Wieś i Stary Targ. Władza starała się otoczyć młodzież autochtoniczną opieką poprzez organizowanie pomocy w formie środków rzeczowych (pomoc naukowe, odzież) oraz finansowej. W roku szkolnym 1951/1952 prowadzono akcję dożywiania, z której skorzystało 615 dzieci i młodzieży autochtonicznej. Niestety, w badanym okresie 26 proc. młodzieży (753 osoby) pozostawało poza szkołą. To, że aż tak duży odsetek młodzieży nie uczęszczał do szkoły, wynikało z faktu, iż spory procent tej społeczności izolował się od reszty społeczeństwa i nie zamierzał się asymilować. Również w szkołach zdarzały się sytuacje, które powodowały antagonizmy między autochtonami a młodzieżą napływową. Nadal też autochtoni słabo znali język polski, stwarzało to dodatkową barierę w drodze do asymilacji społecznej. By zmienić tę sytuację, prowadzono kursy repolonizacyjne, z których skorzystało 2280 osób, a także kursy doszkalające w zakresie programowym odpowiadającym szkole podstawowej, w których wzięło udział 450 osób. Przeprowadzono także kursy dobrego czytania, w których uczestniczyło 936 osób<sup>117</sup>.

Zarówno w wykazach gminnych, jak i sprawozdaniu poddano analizie udział ludności rodzimej w organizacjach masowych. Wzięto pod uwagę ZMP, Ligę Kobiet (LK), Związki Zawodowe (ZZ), Związek Samopomocy Chłopskiej (ZSCh), Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (TPPR) i PZPR. Z danych zawartych w sprawozdaniu PPRN wynika, że na dzień 1 czerwca 1952 r. 686 autochtonów było członkami ZMP – na ogólną liczbę 1203 członków w powiecie (stanowiło to 57 proc.)<sup>118</sup>. Udział młodzieży w tej organizacji był znaczny, a jej aktywność duża, dowodzi tego fakt licznego udziału młodzieży autochtonicznej w delegacji na warszawski Zlot Budowniczych Polski Ludowej. W zlocie tym na 120 delegatów z powiatu sztumskiego 83 było przedstawicielami ludności rodzimej. Mimo tak licznego udziału w całej organizacji, młodzież autochtoniczną w Zarządzie Powiatowym ZMP reprezentowało tylko 5 członków (na ogólną liczbę 22).

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>117</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 17.

Sytuacja ta dowodzi, że funkcje kierownicze dla autochtonów nadal były niedostępne, a na pewno znacznie ograniczone. Liga Kobiet w swoich szeregach zrzeszała 65 pań pochodzenia rodzimego, które w głównej mierze zamieszkiwały teren gminy Stary Targ, gdzie autochtoni stanowili większość. W Mikołajkach aktywistka LK za swą działalność społeczną i zawodową awansowała na stanowisko prezesa Gminnej Spółdzielni<sup>119</sup>. Związki Zawodowe w swoich szeregach zrzeszały 23 przedstawicieli ludności rodzimej, co nie było imponującym wynikiem. W Związku Samopomocy Chłopskiej funkcjonowało 774 autochtonów jako członków, co stanowiło 37 proc. ogółu (2077 członków)<sup>120</sup>. Udział autochtonów w szeregach tej organizacji można uznać za znaczący. Ludność rodzimą w Zarządzie Powiatowym ZSCh reprezentowały trzy osoby, dwóch autochtonów stało na czele gminnych kół ZSCh w Mikołajkach i Starym Targu. Na szczeblu powiatowym ZSCh nie zasiadał żaden przedstawiciel ludności rodzimej. Podobnie sytuacja wyglądała w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, tu również organizację zasilali głównie autochtoni ze wspomnianych gmin (73 osoby).

W szeregach PZPR było 329 autochtonów, co stanowiło 20,3 proc. ogółu członków z powiatu (1949 osób); było to 3,1 proc. całej społeczności autochtonicznej. Trzech autochtonów było zatrudnionych w aparacie partyjnym, dwóch z nich pracowało w Komitecie Powiatowym, a jeden jako sekretarz Komitetu Gminnego. Wśród członków Komitetu Powiatowego było pięciu przedstawicieli ludności rodzimej, z których jeden był członkiem egzekutywy KP<sup>121</sup>. Autochtoni byli również aktywni w podstawowych organizacjach partyjnych (POP). Zdarzało się, że stali oni na czele POP, np. w Pułkowicach czy Państwowym Gospodarstwie Rolnym Michorowo. Na uwagę zasługuje fakt, że w Pułkowicach organizacja partyjna w całości składała się z ludności rodzimej<sup>122</sup>.

Analizując te dane, można odnieść wrażenie, że partia niespecjalnie starała się pozyskać ludność rodzimą w swoje szeregi. W sprawozdaniu KP PZPR z lipca 1952 r. padły słowa potwierdzające tę tezę: „Nasze organizacje partyjne, które jeszcze nie wszystkie znają uchwałę KC PZPR w sprawie pracy wśród autochtonów, słabo wciągają do partii autochtonów, czego dowodem jest, że na ogólny stan partyjnych jest tylko 20 proc. autochtonów, a winno być co najmniej jeszcze raz tyle, bowiem mała liczba autochtonów w partii utrudnia dokonanie przełomu w pracy partyjnej wśród autochtonów”<sup>123</sup>. Również autochtoni wzbraniali się przed wstąpieniem do partii, co było podyktowane obawami przed reakcją rodziny oraz sąsiadów. Zły wpływ na aktywizację autochtonów w szeregach partyjnych miało negatywne nastawienie do ludności rodzimej samych jej członków. Nieodosobnione były przypadki, kiedy członkowie PZPR wypowiadali się nieprzychylnie o wstępowaniu w szeregi partii przedstawicieli tej grupy społecznej: „I tu można przytoczyć przykłady i wypowiedzi członków partii, którzy z nieświadomości nie znają zasadniczej linii naszej partii, a tym samym zagadnienia ludności autochtonicznej i tak na przykład w O[ddziałowej] O[rganizacji] P[artyjnej] PGR

<sup>119</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>120</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>122</sup> *Ibidem*.

<sup>123</sup> *Ibidem*, s. 21.

Mirachowo [chodzi o Michorowo – przyp. B.G.] na wyborach do władz partyjnych tow. Werner Julian konkretnie stawiał sprawę, zabierając głos w dyskusji, że autochtonów w ogóle nie należy wybierać do władz, bo przecież kiedyś mieli obywatelstwo niemieckie<sup>124</sup>.

W trakcie analizy nie pominięto rolniczej ludność autochtonicznej prowadzącej indywidualne gospodarstwa, których kondycja finansowa nie była najlepsza. W świetle wykazów 201 osób potrzebowało pomocy materialnej na zakup inwentarza i remont zabudowań. Biorąc pod uwagę sposób interpretacji danych przez władze, można uznać, że ok. 200 gospodarstw wiejskich na terenie powiatu potrzebowało pomocy materialnej. Władze powiatowe starały się łagodzić skutki ubóstwa, organizując akcje pomocy dla najbiedniejszych. W 1950 i 1951 r. przeznaczono na pomoc dla ludności rodzimej po 120 tys. zł. Fundusze zazwyczaj nie trafiały bezpośrednio do potrzebujących, były natomiast przeznaczone na niezbędny im w gospodarstwie inwentarz żywy i martwy. Jedynie w przypadku zapomogi na remont zabudowań potrzebujący otrzymywali wsparcie finansowe w wysokości od 1500 do 2500 zł. W pomoc dla ludności rodzimej na wsi i w mieście były zaangażowane głównie władze administracyjne (Wydział Pracy i Wydział Pomocy Społecznej) oraz ośrodki pomocy społecznej.

W ramach nowej polityki władze były również zobowiązane do szerzenia działalności kulturalnej wśród ludności rodzimej. W 1952 r. na terenie powiatu funkcjonowały zespoły artystyczne w Mikołajkach, Polaszkach, Straszewie i Miniętach. Tworzono świetlice, które miały aktywizować miejscową ludność i stać się centrami kultury w poszczególnych gminach. Ich działalność miała być wspomagana przez tworzone – w związku z akcją czytelnictwa na wsi – biblioteki. Organizowano wycieczki krajoznawcze do Polski centralnej i południowej. Podczas wycieczek zazwyczaj odwiedzano Kraków, Częstochowę, Oświęcim i Warszawę, miały też miejsce jednodniowe wyjazdy do obozu Stutthof w Sztutowie. Kładziono również nacisk na rozwój sportu. W Ludowych Zespołach Sportowych (LZS) na terenie powiatu najpopularniejszą dyscypliną była piłka nożna. Większość wsi posiadała własne koła LZS, a w nich swoje drużyny piłkarskie w większości składające się z autochtonów. W 1952 r. w kołach sportowych na terenie powiatu było zrzeszonych 295 autochtonów (56 proc.) na ogólną liczbę 528 wszystkich członków<sup>125</sup>.

Bardzo ważnym zagadnieniem poruszonym przez władze gminne i powiatowe była kwestia wyjazdów ludności autochtonicznej do Niemiec. Do NRD miało zamiar wyjechać 180 osób, natomiast do NRF 15 osób. Najwięcej chętnych mieszkało w gminie Stary Targ. Większość wniosków, bo prawie 95 proc., została przez PWRN i Prezesa Rady Ministrów rozpatrzona negatywnie. Pojawiły się też wnioski o przyjazd do Polski, w badanym okresie trzy z nich rozpatrzono pozytywnie, a kolejne trzy były w trakcie rozpatrywania. Ludność rodzima utrzymywała kontakty listowne z krewnymi w NRD i NRF. Otrzymywana korespondencja miała duży wpływ na autochtonów i ich decyzje o wyjeździe do pozostających w niemieckich republikach członków rodzin. Była ona również przedmiotem inwigilacji i stanowiła źródło informacji dla służb bezpieczeństwa i milicji o ludności rodzimej

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>125</sup> *Ibidem*, s. 13.

w Polsce i jej krewnych za granicą. W październiku 1952 r. przewodniczący Prezydium PRN w Sztumie, Zygmunt Zieliński, w swoim przemówieniu na naradzie z udziałem przewodniczących i sekretarzy prezydiów gminnych i miejskich rad narodowych oraz przewodniczących obwodowych komisji wyborczych oraz sołtysów przytoczył postulaty, jakie podjęto w sprawie ludności autochtonicznej na odbytej w Warszawie naradzie przewodniczących prezydiów wojewódzkich, powiatowych i miejskich rad narodowych przed wyborami do sejmu: „Świadomi musimy być, że wśród ludności autochtonicznej działa wróg, sługa rządu zachodnioniemieckiego z Bonn, popierany przez Watykan i reakcyjny kler, który stara się wykorzystać zaniedbania nasze na odcinku pracy z ludnością autochtoniczną, szczególnie z pierwszych lat po wyzwoleniu. Tym spośród ludności autochtonicznej, którzy wahają się jeszcze albo liczą na możliwość wkroczenia Niemców zachodnich na nasze Ziemie Odzyskane, wytłumaczyć musimy, że takie możliwości nie istnieją i nigdy nie zaistnieją. [...] Na naszym powiecie nie ma miejsca dla sługusów rządu zachodnioniemieckiego z Bonn. Władza ludowa troskliwie opiekuje się i opiekować się będzie ludnością autochtoniczną, a winni zaniedbywania się w pracy na tym odcinku pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności. Dlatego na naszych radach narodowych, na Komisjach, Prezydiach i aparacie rad ciężko bardzo poważny obowiązek pracy wśród ludności autochtonicznej, oddziaływania na ludność autochtoniczną, aby raz na zawsze zerwała kontakt ze sługami rządu zachodnioniemieckiego z Bonn i aby udział ludności autochtonicznej w wyborach był poważny”<sup>126</sup>. W kwestii kontaktów ludności rodzimej z członkami rodzin przebywających na terenie republik niemieckich zarówno władze partyjne, jak i służby bezpieczeństwa prowadziły systematyczną i konsekwentną politykę. Starano się kontrolować kontakty autochtonów z krewnymi za granicą, a także wszelkimi sposobami utrudniać możliwość wyjazdu do NRD lub NRF.

\* \* \*

Uchwała KC PZPR z lipca 1950 r. była ważnym dokumentem, określającym nowy kierunek polityki władz Polski Ludowej wobec ludności rodzimej. Wskazano w nim liczne problemy, których rozwiązanie miało być sprawą priorytetową dla władz terenowych. Podczas analizy dokumentów dotyczących sytuacji ludności rodzimej w powiecie sztumskim w 1952 r. nasuwają się pewne wnioski. Źródła, stanowiące podstawę tego opracowania, powstały w czasie dwóch lat po ogłoszeniu uchwały. Inne źródła wskazują na to, że analizy o charakterze statystycznym dotyczące ludności rodzimej w powiecie sztumskim prowadzono już w 1950 r.<sup>127</sup>; sugeruje to, że przygotowania do realizacji uchwały (mające na celu analizę sytuacji autochtonów) przebiegały bardzo opieszale, co w konsekwencji

<sup>126</sup> APE, PPRN i UP w Sztumie, 255, Protokół z odbytej w dniu 15 października narady z udziałem przewodniczących i sekretarzy prezydiów gminnych i miejskich rad narodowych, przewodniczących obwodowych komisji wyborczych, sołtysów i kierowników wydziałów oraz samodzielnych referentów, 15 X 1952 r., s. 112–113.

<sup>127</sup> APE, Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Sztumie, 41, Telefonogram Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sztumie do prezydiów miejskich i gminnych rad narodowych w sprawie nadesłania sprawozdań dotyczących autochtonów, 10 VIII 1950 r., s. 172–193.



nie wpływało na poprawę sytuacji autochtonów. W dalszym ciągu niewielu z nich należało do partii, organizacji społecznych oraz kulturalnych. Nadal większość rodzimych mieszkańców powiatu żyła na poziomie minimum socjalnego, skazana na sporadyczną pomoc państwa. Również edukacja młodzieży swym zasięgiem nie obejmowała całej młodzieży autochtonicznej, a ci, którzy się uczyli, nadal byli narażeni na szykany zarówno ze strony kolegów z klasy, jak i nauczycieli. Awans zawodowy pracujących był poza zasięgiem przedstawicieli ludności rodzimej. Rodzi się konkluzja, że w okresie pierwszych dwóch lat od ogłoszeniach uchwały nie podjęto żadnych działań w celu jej realizacji.

Badacze przedmiotu wskazują, że uchwała KC nigdy nie została zrealizowana w wymiarze, który pierwotnie został w niej określony. Miały na to wpływ następujące czynniki: „integracja społeczna ludności autochtonicznej z nową władzą nie była podstawowym celem teje władzy. Naczelnym jej dążeniem była przebudowa struktur politycznych według potrzeb socjalizmu. [...] Głównych przeciwników socjalizmu upatrywano nie tylko wśród warstw dawnej klasy rządzącej i ludzi z nimi związanych – ci zostali w zasadzie wyłączeni z życia politycznego; pojęcie wroga rozszerzono na chłopów posiadających większe gospodarstwa rolne, rzemieślników i sklepikarzy, a więc na przedstawicieli inicjatywy prywatnej. W ten sposób pewna grupa Ślązaków [autochtonów – przyp. B.G.] został automatycznie wyłączona spod opieki władz, gdyż jako tzw. kułacy i reprezentanci drobnej burżuazji byli zwalczani. Doszli do tego byli działacze Z[wiązku] P[olaków] w N[iemczech]. [...] W ten sposób doszło do paradoksu. Ci, którzy najbardziej zasłużyli się w dążeniach do przetrwania polskości w czasach panowania niemieckiego, po znalezieniu się w swojej ojczyźnie, o którą walczyli, uznani zostali za przeciwników”<sup>128</sup>.

Kolejnym czynnikiem była mechaniczna realizacja założeń polityki, której celem były dobre wyniki w statystykach osiągnane poprzez zmuszanie autochtonów do działalności w organizacjach partyjnych lub werbowanie osób całkowicie niekompetentnych. W konsekwencji przynosiło to skutki odwrotne od zamierzonych. Również stosunek PZPR do Kościoła wzbudzał u autochtonów, będących z nim silnie związanych, niechęć i negatywne postrzeżenie przedstawicieli władz. „Ogólnie polityka integracyjna władz komunistycznych była w gruncie rzeczy dążeniem do szybkiej, całkowitej polonizacji autochtonów, bez uwzględniania subtelnej specyfiki regionalnej. I w związku z tym doznała ona wyraźnych niepowodzeń”<sup>129</sup>. Mimo to przy okazji prób wdrożenia jej w życie powstał szereg dokumentów o charakterze sprawozdawczym oraz statystycznym. Dokumenty te umożliwiają odtworzenie położenia ludności rodzimej w otaczającym ją społeczeństwie oraz obnażają istotę polityki władz komunistycznych wobec tej ludności. Stanowią istotne źródło informacji do dziejów ludności rodzimej na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

<sup>128</sup> B. Cimała, S. Senft, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim w polityce władz wojewódzkich w latach 1950–1956*, „Studia Śląskie” 1994, t. 53, s. 116.

<sup>129</sup> *Ibidem*, s. 117.

Nr 1

1952 luty 8, Szropy – Pismo przewodnie wraz z wykazem, wysłane do Rady Powiatowej przez władze gminne w Szropach

Prezydium  
Gminnej Rady Narodowej  
w Szropach pow. Sztum<sup>a</sup>  
Ld. 1-m 9/52<sup>b</sup>

Szropy, dnia 8 II 1952 r.

Poufne

Do  
Powiatowej  
Prezydium Rady Narodowej  
w Sztumie

Referat Społeczno-Administracyjny

Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Szropach przesyła w załączeniu wykaz ludności autochtonicznej w przekroju socjalnym.

Za Prezydium<sup>c</sup>

-----

Prezydium  
Gminnej Rady Narodowej  
w Szropach pow. Sztum<sup>d</sup>

Lp. Treść Powiaty i miasta Stan powiatu

---

**I. Rozmieszczenie ludności autochtonicznej**

1. Ogólna liczba ludności ..... 2059 w tym ludn[osć] autocht[oniczna] 690<sup>e</sup>  
z tego ludności autochtonicznej .....

<sup>a</sup> Pieczęć prostokątna.

<sup>b</sup> Wpisano odręcznie.

<sup>c</sup> Powyżej nieczytelny podpis.

<sup>d</sup> Pieczęć prostokątna.

<sup>e</sup> Wpisano odręcznie.

## II. Przekrój socjalny ludności autochtonicznej

### 2. Zatrudnienie

- a) w przemyśle
  - uspołecznionym ..... – .....
  - nieuspołecznionym ..... – .....
- b) handlu
  - uspołecznionym ..... 5<sup>f</sup> .....
  - nieuspołecznionym ..... – .....
- c) w rzemiośle
  - uspołecznionym ..... 3 .....
  - nieuspołecznionym ..... – .....
- d) kolejnictwie ..... 7 .....
- e) w PGR ..... 320 .....
- f) w spółdzielniach produkcyjnych jako ich członkowie ..... 4 .....
- g) w indywidualnych gospodarstwach wiejskich ..... 150 .....
- h) w Prezydiach Rad Narodowych ..... – .....
- i) w innych urzędach ..... – .....
- j) prywatnie (np. jako pomoc domowa) ..... 20 .....

### 3. Nigdzie niezatrudnionych

- a) utrzymujących się z rent i zasiłków .....  
b) przebywających w zakładach opieki społecznej ..... 7 .....<sup>g</sup>

-----

Prezydium  
Powiatowej Rady Narodowej  
w Szropach pow. Sztum<sup>h</sup>

- c) pozostających na utrzymaniu głowy rodziny z wyłączeniem dzieci i młodzieży ..... 2 .....

### 4. Posiadający własny warsztat pracy

- a) zatrudniających najemną siłę roboczą ..... – .....
- b) niezatrudniających sił najemnych ..... – .....

- 5. Posiadających własne gospodarstwa rolne ..... 69 .....
- ile z tego zatrudnia siłę roboczą ..... 2 .....

- 6. Liczba rodzin autochtonicznych, których dotychczasowy żywiciel znajduje się w Niemczech ..... 3 .....

<sup>f</sup> Tutaj i dalej liczby wpisano odręcznie.

<sup>g</sup> Poniżej nieczytelny podpis.

<sup>h</sup> Pieczęć prostokątna.

- a) w NRD .....  
 b) w strefach zachodnich ..... 1 .....

7. Liczba kobiet bez kwalifikacji zawodowych, obarczonych nieletnimi dziećmi ..... 2 .....  
 z tego liczba kobiet skierowanych na kurs dokształcenia zawodowego .....  
 ..... - .....

### III. Młodzież autochtoniczna

8. Liczba młodzieży i dzieci (od 0 do 18 lat) ..... 40 .....  
 a) z tego uczęszczającej do przedszkoli ..... - .....  
 b) uczęszczającej do szkół podstawowych ..... 52 .....  
 c) z tego do szkół niepełnych ..... - .....  
 d) uczęszczających do szkół zawodowych ..... 2 .....  
 e) z tego uczęszczających do liceów pedagogicznych ..... - .....  
 f) uczęszczających na wyższe uczelnie ..... - .....  
 g) liczba młodzieży pozostającej poza szkołą ..... 30 .....  
 h) liczba młodzieży, której udzielono pomocy ..... - .....  
 w podręcznikach, pomocach naukowych, odzieży i obuwiu na sumę .....  
 w stypendiach na sumę .....  
 w umieszczeniu do burs i internatów .....

### IV. Udział autochtonów w Radach Narodowych

10. Liczba radnych i autochtonów ..... 5 .....  
 a) na szczeblu gminnym ..... - .....  
 11. Liczba członków w Prezydiach Rad Narodowych ..... - .....  
 a) gminnym ..... - .....  
 12. Liczba członków w Prezydiach Rad Narodowych ..... - .....  
 a) gminnym ..... - .....

### V. Udział Autochtonów w organizacjach masowych

14. Liczba członków ZMP ..... 14 .....  
 15. Liczba członków LK ..... 3 .....  
 16. Liczba członków ZZ ..... 20 .....  
 17. Liczba członków SZCh ..... 56 .....  
 18. Liczba członków TPPR ..... - .....<sup>i</sup>

<sup>i</sup> Poniżej nieczytelny podpis.

Prezydium  
Powiatowej Rady Narodowej  
w Szropach pow. Sztum<sup>i</sup>

19. Liczba członków Partii ..... 30 .....

VI. Rolnicza ludność autochtoniczna

20. Liczba autochtonów potrzebujących pomocy materialnej na zakup inwentarza, remont zabudowań itd. .... 10 .....  
z tego liczba autochtonów, którym taka pomoc została udzielona  
..... 15 .....  
na sumę .....20 000 zł.....

VII. Inne dane

20. Liczba młodzieży objętej działalnością świetlicową ..... - .....

21. Liczba działających chórów, orkiestr amatorskich, zespołów artystycznych  
..... - .....

22. Ile razy sprawy autochtonów stały na porządku dziennym posiedzenia  
Prezydiów Rad Narodowych.....  
na szczeblu powiatowym .....  
na szczeblu gminnym .....

23. Liczba narad społecznych poświęconych zagadnieniom ludności autochtonicznej ..... 5 .....

24. Ile razy rady narodowe zajmowały się na sesjach zagadnieniem ludności autochtonicznej ..... na szczeblu powiatowym ..... na szczeblu gminnym ..... 6 .....

25. Liczba konferencji międzywydziałowych zorganizowanych przez wydział (Referat Społeczno-Administracyjny) .....

26. Liczba artykułów w prasie miejscowej poświęconych zagadnieniom ludności autochtonicznej ..... - .....

27. Liczba wycieczek do Polski centralnej ..... - .....  
z tego autochtoni ..... - .....

29. Liczba osób, której udzielono pomocy doraźnej z budżetu wydziału Pracy i Pomocy Społecznej ..... - .....  
ogólna suma, na jaką udzielono pomocy tego rodzaju ..... - .....

<sup>i</sup> Pieczęć prostokątna.

30. Liczba audycji radiowych poświęconych ludności autochtonicznej ... – ...
31. Liczba autochtonów ubiegających się o wyjazd do Niemiec .....  
a) do NRD ..... 1 .....  
b) do stref zachodnich ..... – .....<sup>k</sup>

Źródło: APE, PPRN i UP w Sztumie, 686, oryginal, mps., s. 4–7.

**Bartłomiej Garba** (ur. 1978) – absolwent Wydziału Filologiczno-Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Od 2004 r. pracował w Archiwum Państwowym w Gdańsku w Dziale Udostępniania, Ewidencji i Informacji Naukowej. Od 2009 r. jest pracownikiem Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Specjalizuje się w problematyce ludności rodzimej Pomorza Gdańskiego. Współautor wystawy stałej zorganizowanej na Westerplatte z okazji siedemdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej pt. „Westerplatte – Kurort, Bastion, Symbol”. Autor haseł do *Encyklopedii gdańskiej*.

*Situation of the indigenous population of the Sztum district in light of statistics developed under the resolution of the Political Bureau of the Central Committee of the Polish United Workers' Party (BP KC PZPR) of July 1950, on the policy on indigenous population*

*The topic of this study is the situation of indigenous inhabitants of the Sztum district, that is the second most numerous such population in the area of Gdańsk Pomerania. Not only numerosity was relevant at selecting this group, also the fact that in over 70% is was composed of a rural populace. The preserved sources, the analysis of which has confirmed their representativeness, reliability and features, have determined the topic and the chronologic scope of this study. It only presents a fragment of the life of indigenous people, illustrating their situation in the early 1950s. Preserved materials enable us to follow the activities of natives in many fields of social life.*

*The first part of the study is an analysis of the current status of research on the issues of the indigenous population of Gdańsk Pomerania. It enabled to point out the need of this study. A description of the period 1945–1950 makes it possible to understand the complexity of the problem of indigenous population. It was a turbulent time in the history of Western and Northern Territories (i.e., territories Poland took over from Germany after WW2). Many processes that characterise that period were the consequence of war, and the recent establishing anew of Polish state authority. All those events, beginning with the arrival of the Soviet army, migration of the population, and the establishment of Polish administra-*

<sup>k</sup> Poniżej nieczytelny podpis.

*tion, had a tremendous impact on the local inhabitants. They experienced many difficult moments in those years, completely opposite to the expectations associated with desired freedom.*

*The preserved archives that are the base of this study, were created as a consequence of PZPR's new policy towards the indigenous population. The key decision in that regard was the Resolution of the Party's Central Committee of July 1950, on the attitude towards natives. The provisions of the resolution were exercised by carrying out various analyses by the voivodeship, district and communal administration, relative to the situation of native people. The issues addressed by the resolution are reflected in preserved sources, therefore, in further sections of the study the resolution is thoroughly analysed, making it easier to understand the substantial structure of sources that are the basis of the study. Their in-depth verification enabled to bring closer the position of indigenous people within the social structure of the district. This is a basic element of the study, that demonstrates how complex are the problems related to the existence of natives in society.*

*The study is contributory, and it is a start point for further research on indigenous population of Gdańsk Pomerania.*